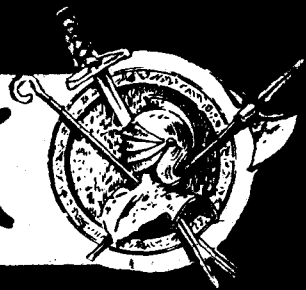


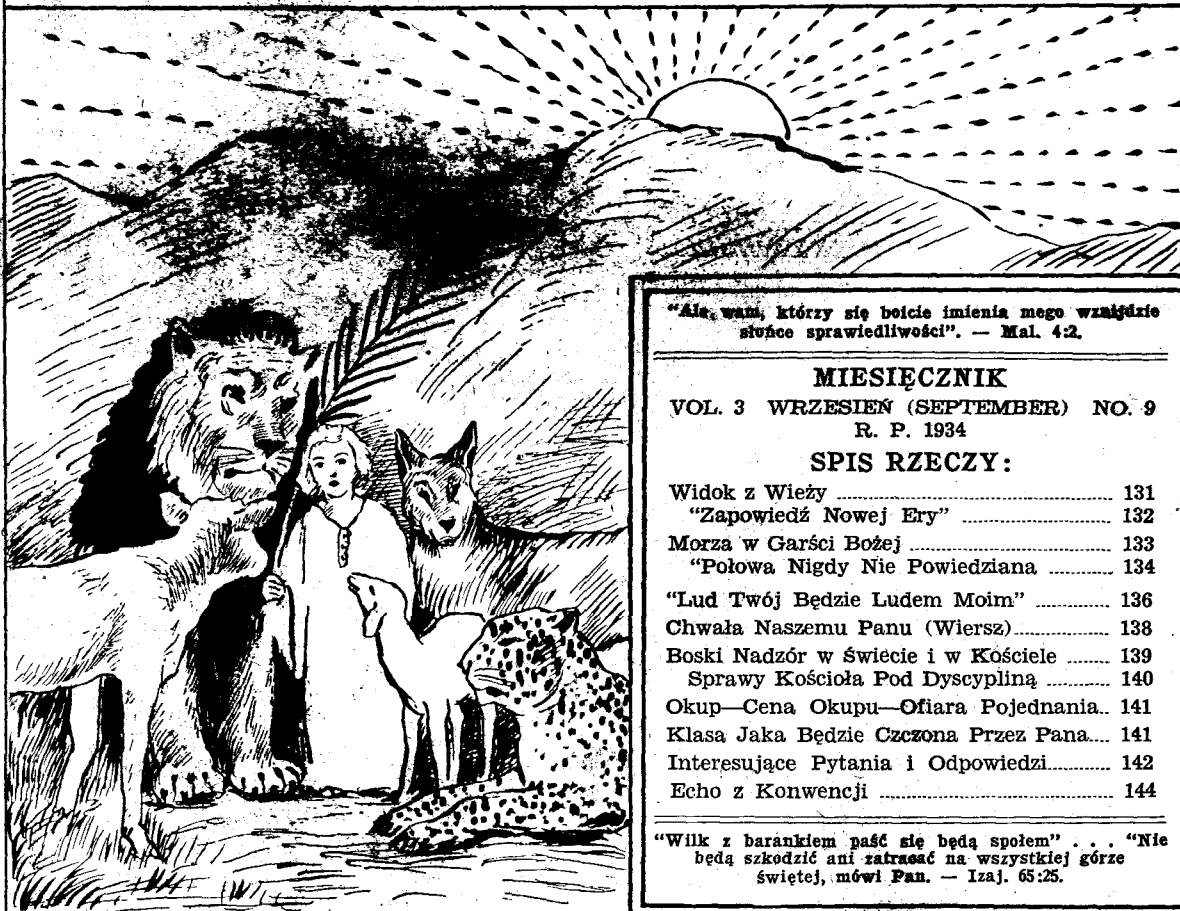
BRZASK



NOWEJ ERY

czyli

ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO



"Ale, wami, którzy się boicie imienia mego wszędzie sławcie sprawiedliwości". — Mat. 4:2.

MIESIĘCZNIK

VOL. 3 WRZESIEŃ (SEPTEMBER) NO. 9
R. P. 1934

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży	131
"Zapowiedź Nowej Ery"	132
Morza w Garści Bożej	133
"Połowa Nigdy Nie Powiedziana"	134
"Lud Twój Będzie Ludem Moim"	136
Chwała Naszemu Panu (Wiersz)	138
BoSKI Nadzór w Świecie i w Kościele	139
Sprawy Kościoła Pod Dyscypliną	140
Okup—Cena Okupu—Ofiara Pojednania..	141
Klasa Jaka Będzie Czczona Przez Pana...	141
Interesujące Pytania i Odpowiedzi	142
Echo z Konwencji	144

"Wilk z barankiem paść się będą społem" . . . "Nie będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej górze świętej, mówi Pan. — IzaJ. 65:25.

"A otworzywszy usta swe, uczył je, mówiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie . . . Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie".—Mat. 5:2,3,10.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — Radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynej gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. "Odkupienie przez drogoczną krew" "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 List do Kor. 3:11-25; 2 List Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym". — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówi Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa; Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, za tem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkiego jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyznania Pismo Św. Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej Świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojeźdźnia, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie zapełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Objaw. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował", jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w królestwie Chrystusowem to jest restytucja czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk ich Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozumni zli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" — MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA — MONTHLY)

Wydawcy — Publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

CENA PRENUMERATY — ROCZNIE\$1.00
NUMER POJEDYŃCZY10c

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ.

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., z którego przynajmniej trzech musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw "Towarzystwa", zanim mogą się ukazać w łamach "Brzasku Nowej Ery". Artykuły redagowane na czasie muszą być w harmonii z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami i mieć uznanie najmniej pięciu braci wchodzących w Zarząd Wykonawczy, w który wchodzi siedmiu braci obranych przez ogół na Generalnej Konwencji, w Detroit, Mich.

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

W DETROIT, MICH.:—W Sali O. P. i F. T. A., 3111 Elmwood Avenue, pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę od godziny 4-ej do 5-ej po południu.

W CHICAGO, ILL.:—Zebrania Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., odbywają się w każdą niedzielę po południu od godziny 2:30 do 5:30 wieczorem, w sali "Methodist Church" 1717 North Fairfield Ave., Chicago, Ill.

W BUFFALO, N. Y.:—Wykłady Pisma Świętego odbywają się regularnie w każdą niedzielę o godzinie 10:30 rano i 7:30 wieczorem. W sali Brown, Walden Ave., róg Woltz Ave.

PUBLICZNE WYKŁADY W MILWAUKEE, WIS., odbywają się w każdą niedzielę od godziny 10-ej do 12-ej w sali J. Bonka, pn. 1835 S. 6-ta ul.

W CLEVELAND, OHIO:—Wykłady Pisma Świętego odbywają się w każdą niedzielę od 2:30 do 5-ej po południu, w Domu Ludowym, pn.: 3818 E. 71 ulica, róg Gertrude Ave.

W NEW YORKU: Zebrania Badaczy Pisma Św. odbywają się w "Golden Road Hall", 78 E. 8-th St., o godzinie 2-ej po południu, w każdą niedzielę.

W HAMILTON, ONT., KANADA: — Publiczne Wykłady odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 2:30 popołudniu, w sali "Winter Garden", pn. 329 Ottawa, St.

W WARSZAWIE:—Wykłady Pisma Świętego odbywają się w każdą niedzielę od godziny 10:30 do 12-ej, i popołudniu od 16:30 do 18-ej. przy ulicy Wroniej 65, m. 12.

NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI I BROSZURY SĄ DO NABYCIA:

- BOSKI PLAN WIEKÓW.** — Dzieło to przetłumaczone na 21 różnych języków. To samo dowodzi jego popularności; jest to pokarm dla myślących ludzi. W pięknej oprawie. Stron 488. Cena 35c
- NADSZEDŁ CZAS.** — Dzieło to opisuje Czasy Pogan. Wielki Jubileusz Ziemi. — Nadszedł czas na ustanowienie Królestwa Bożego. Cena 35c
- PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE.** — Opisuje Dzień Przygotowania. Wybawienie i wywyższenie Kościoła. Oczyszczenie Świątyni i Dzieło Żniwa. Cena 35c
- WALKA ARMAGEDONU.** — Książka ta opisuje Konieczność i Sprawiedliwość Dnia Pomsty. Walka Wielkiego Dnia. Wielkie Proroctwo Naszego Pana. Cena 40c
- POJEDNANIE POMIĘDZY BOGIEM I CZŁOWIEKIEM.** — Opisuje Autora Pojednania. Okup za wszystkich. Święty Duch Boży. Cienie Przybytku. Cena 40c
- NOWE STWORZENIE.** — Książka ta opisuje Początek Stworzenia Bożego. Powołanie Nowego Stworzenia. Organizację Nowego Stworzenia. — Wielkanoc. Zmartwychwstanie. Cena 40c
- "CZŁOWIEK GRZECHU — CZYLI ANTYCHRYST".** — W powyżej zatytułowanym dziele zawiera się 5 ważnych, szeroko omówionych przedmiotów. (1) Co to jest i kto "Antychryst". (2) "Armagedon jest bliski". (3) Propozowane środki Zaradcze i Finansowe. (4) "Walka Wielkiego Dnia". (5) "Ustanowienie Królestwa Bożego i Sposób Jego Objawienia". Powyższe dzieło zawiera pięć przedmiotów, obejmuje 300 stron druku. Cena 30c

GENERALNA KONWENCJA W CHICAGO

W dniach od 31-go sierpnia, do 3-go września, t. j. w piątek, sobotę, niedzielę i w poniedziałek (Labor Day), odbędzie się generalna Konwencja w Chicago, Ill., w "Trinity Lutheran Church", przy ulicach Richmond St. i Wabansia Avenue, p. n. 2917 Wabansia Avenue. Dojazd tramwajem North Avenue, zejść przy Richmond i jeden blok iść na północ; albo Kedzie-California tramwajem, zejść przy Wabansia i iść 1 blok na zachód.

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

BRZASK NOWEJ ERY

ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. III

WRZESIEŃ (SEPTEMBER) 1934

NO. 9

WIDOK Z WIEŻY

Okres Smutny

LAT temu dwadzieścia, mianowicie dnia 25-go lipca, 1914 roku, o godzinie 6-ej wieczorem Austrija zerwała stosunki dyplomatyczne z Serbią — został zabity w Sarajewie następca tronu austriackiego — odtąd szły jedno za drugim wypowiedanie wojny przez szereg mocarstw; rozpoczął się czteroletni taniec piekielny, niszcząc całe tereny plonów, niewinnych osiedli i miast większych i mniejszych, oraz miliony żyć ludzkich. Napisało w najrozmaitszych językach stopy książek o przyczynach, które wywołały tę tragedję ludzkości. Radzono i nadal się radzi, aby nie spowodować drugiej takiej samej lub okropniejszej tragedji. Niestety, próżna to fatyga.

Oto w dwadzieścia lat potem, mianowicie dnia 25-go lipca, 1934 roku, rozchodzi się na cały świat błyskawiczna nowina, że w stolicy tego samego państwa — w Wiedniu, Austrii — został zabity kanclerz Engelbert Dollfuss, na skutek czego zaroilo się jak w ulu, krew się polała, świat cały zadygotał z obawy. W taką to smutny sposób zakończył się okres dwudziestoletni, być może najpamiętniejszy w historii ludzkości.

W okresie tym działy się najrozmaitsze zdarzenia; zostało bardzo dużo dokonane, mapa Europy została całkowicie zmieniona, formy rządów pozmieniane i w każdym zakresie nastąpiło przeinaczenie. Teraz może nasuwać się pytanie, a co się stanie w następnych dwudziestoletnim okresie?

Co Będzie Za Dwadzieścia Lat?

Ludzie mogą robić rozmaite przypuszczenia, mogą rozmaicie odgadywać, ale dokładnej odpowiedzi, szczegółowej, nikt dać nie może. Usiłowania obecne każdego narodu i państwa są czynione w kierunku utrwalenia pokoju. Prowadzone są układy, zawierane najrozmaitsze traktaty, aby pokój był uwieczniony. W tym roku upływa już piętnaście lat od zakończenia wojny światowej, kiedy zaczęto układać się i zawierać traktaty. Ale ta piętnastoletnia praca nie przyniosła pożądanego rezultatu, świat nadal znajduje się w obliczu tego samego niebezpieczeństwa — wojny. To też usiłowania czynione są w dalszym ciągu, narody jeszcze nie zrezygnowały ze swoich przedsięwzięć, postępując nadal śladem swoich przodków.

Towarzystwo Prawa Międzynarodowego ogłosiło ciekawe zestawienie o zawartych traktatach w ciągu ubiegłych wieków, zapewniających trwałe pokój. Historia świecka porządza mniej, więcej przybliżonemi wiadomościami za

okres 3,400 lat. Pierwsza próba zaprzestania wojen i zapewnienia trwałego pokoju było czyniona już w zaraniu tego odległego okresu — 3,400 lat temu.

Od owego to czasu dotąd, według tej statystyki, zostało zawartych 8,000 traktatów pokojowych, z których każdy miał zapewnić wieczysty pokój. Wypada trochę więcej niż dwa "wieczyste" traktaty na rok. Tylko niestety wieczność tych traktatów pokojowych nie chciała trwać długo, bo w okresie 3,400 lat była przerywana aż 8,000 razy.

Statystyka dalej dostarcza nam jeszcze innych ciekawych cyfr, dotyczących lat wojennych i pokojowych. Okazuje się, że na przestrzeni tych 34 wieków udało się ustalić tylko 268 takich lat szczęśliwych, kiedy nie było nigdzie żadnej wojny. To znaczy, że na 3,400 lat było aż 3,132 lata wojny, a pokoju było tylko 268 lat. Innemi słowy po 12 latach wojny, następował 1 rok pokoju, a po tym roku znowu 12 lat wojny, a rok odpoczynku i tak przez całe 3,400 lat aż dotąd.

Ile to nieszczęścia, ile to żyć ludzkich w haniebnym sposób te wojny pochłoneły to tylko Bogu jest wiadomem. Ludzkość dotąd nie jest świadoma głównej przyczyny tych wojen i nieszczęść, jakimi jest nawiedzana, a to dlatego, że nie jest świadoma nauki Biblii, która podaje właściwą przyczynę wszelkich nieszczęść ludzkich. Szatan jest władcą i bogiem tego świata. Jemu jest dozwolone panować nad ludźmi do pewnego czasu, a zatem on jest odpowiedzialny za te wszelkie niedole i nieszczęścia.

Według chronologii Biblii czasy pogan, pod panowaniem jego, miały się skończyć w roku 1914. Z tym rokiem rozpoczęło się rugowanie jego królestw, upłynęło już dwadzieścia lat tej pracy i postęp wielki został uczyniony w tym okresie czasu. Zatem należy się spodziewać, że w następnym okresie dwudziestoletnim będzie dokonane więcej w tym kierunku, mianowicie w dalszym ciągu będzie usuwane panowanie Szatana, a natomiast będzie ustanawiane Królestwo Boże, które sprowadzi ten wieczysty i upragniony pokój.

Szczegóły Bogu Są Znane

Przeprowadzenie tego dzieła w szczegółach jest tylko Bogu znane. Lud Boży, znający prawdę i polegając na obietnicach Jego Słowa, jest zadowolony, że w ogólnem znaczeniu jest świadomy "o czasach i chwilach", w jakich żyje i że może podnosić głowy swoje i radować się ze świadomości tego faktu, iż rzeczy te, które obecnie się dzieją, świadczą o bliskim ustanowieniu Królestwa Bożego.

Każde dziecko Boże ma być gotowe na swój pozew każdej chwili, bo nie wie której godziny i którego literalnego dnia jego dzieło zostanie dokończony. Dla niego nie robi różnicy, kiedy skończy swoje dzieło, czy za rok, czy za dwa, czy też za dziesięć. Głównym zadaniem jego jest, aby tylko być wiernym aż do końca, aż do śmierci. — Obj. 2:10.

Doświadczenia Dalsze

Możemy być pewni, że doświadczenia dalsze przyjdą dla świata i dla kościoła; że obecna depresja będzie bardziej się pogłębiała, aż nastanie anarchja. Żadna siła ludzka nie jest w stanie zaprowadzić porządku i trwałego pokoju w obecnym ustroju. Prorok Pański powiada: "Nie masz pokoju niepobożnym mówi Pan". (Izaj. 48:22). Dzisiejsi władcy chcą pokój zaprowadzić przemocą i gwałtem — starą metodą.

Najgłośniejszy dyktator dzisiaj w świecie — Hitler — przemocą rządzi, każe masowo ścinać głowy tym, którzy z jego programem się nie godzą. Nawet tym, którzy niegdyś razem z nim pracowali, którzy razem z nim tworzyli obecną partję nazistowską, a którzy potem nie mogli się pogodzić z jego platformą. Jednego dnia, mianowicie w sobotę 30-go czerwca, bez żadnego przesłuchu lub pardonu, z nakazu Hitlera setki głów potoczyło się w piasku. Żony, dzieci, matki i krewni oplakują swoich mężów — ich serca zostały zrażone na zawsze.

Nie inaczej rządził niedawno zabity dyktator Dollfuss. Dnia 13-go lutego 1934 roku, jego partja socjalistyczna, która rządziła Wiedniem, wydała wojnę domową. Dollfuss odniósł zupełne zwycięstwo, ale przez miecz. Zginęło w tej walce 8,000 ludzi. W jednym domu ludowym wytruto gazami przeszło 500 niewinnych dzieci. Pozostali przy życiu krewni tych wymordowanych, nie mogli darować tego temu, co spowodował taką boleść ich sercom. Usiłowali się pomścić na nim i dokonali swego i spełniły się słowa naszego Pana "Kto jakim mieczem wojuje, od takiego zginie". Dollfuss w haniebny sposób padł od kul, nawet nie pozwolono mu na opatrunek ran lub złożenia jakiegokolwiek oświadczenia. Pomsta na nim została wykonana w całym rozmiarze. Czy karjera Hitlera nie będzie zakończona w taki sam sposób? Przyszłość pokaże.

Wszak ludzie w dalszym ciągu pokładają nadzieję w takich wodzach i prowadzeni są na bezdroża nieszczęść i niedoli. Na całym świecie robi się coraz gorzej. W Stanach Zjednoczonych, dawno zapowiadany powrót dobrobytu nie wraca, nowy ład mija się z celem, gdyż nadal piętnaście milionów ludzi znajduje się na utrzymaniu i opiece rządowej, a koszta utrzymania tego wynoszą bardzo olbrzymią sumę — trzy i pół biliona dolarów rocznie. Pieniądze te siłą rzeczy muszą być w jakiś sposób osiągnięte, a jak? Przez podatki i pożyczki rządowe. Rząd coraz bardziej zadłuża się, a to jest bardzo niebezpieczne.

Mimo tak wielkich wydatków rządowych na zażegnanie nędzy, powstają w rozmaitych miastach strajki, powstaje coraz większe niezadowolenie, podnoszone są buntury, wojsko rozpędza tłumy, krew się leje nie dla obrony ojczyzny, ale o upominanie się o chleb. Tak się dzieje w najbogatszym państwie w świecie. Więc dziwić się nie można, że w

innych państwach biedniejszych jest źle — na całym świecie nędza. Nowy wiek zażegna te niedole. W "Dzienniku Związkowym" z dnia 31-go lipca, b. r. ukazał się wiersz w poezji, w którym autor podaje o nowej erze i sposób, w jaki ona zostanie zaprowadzona — nie przez miecz i przemoc, lecz przez prawdziwą oświatę. Poniżej zamieszczamy:

"ZAPOWIEDZ NOWEJ ERY

O wielcy i syci tej ziemi!
Cóż z wami łączyć mnie może?

Kasprowicz.

Hej, do was, moc panowie, którzy z życia czary
Obficie wciąż spijacie nektar życiodajny —
Do was to dzisiaj piję ja, nędzarz zwyczajny,
Do was parwenjusz, bez czci i bez wiary!

Już czas wam jest powiedzieć całą prawdę naga,
Czas przyznać się otwarcie, zdobyć się na męstwo,
Iż winne temu nasze własne niedołęstwo,
Że wam tak pozwalamy stale kroczyć błagą!

Ja was się nie przelękę, wielcy wodzireje! —
W imieniu mych kolegów, równych mnie nędzarzy
Ten gromki głos zabieram — niech każdy rozważy —
Że dzięki naszej pracy wam się dobrze dzieje!

Ani gniewu waszego, ni waszej obrazy,
Ani zemsty planowej dzisiaj się nie boję,
Bo choć biedny w zasoby, duchem wyżej stoję,
Od was, nędznych moralnie, od was, żywe głązy!

Dzisiaj wy górą i dumni, wam dobrze się dzieje;
Z was każdy się swą siłą chełpi dolarową,
I dlatego zwalczacie każdą myśl dziś zdrową...
Ale zmienne na świecie są losów koleje...

To też przyjdzie kres na was, ludzie duchem mali,
Wy, karły umysłowe, żywe manekiny,
Bo kiedy na was zioną nasze kolubryny,
Nic was wtenczas na świecie, nic was nie ocali.

Lecz nie będziemy szukać zemsty w krwi rozlewie,
O, niech nas Bóg zachowa! Walki naszej szanę
Stanowią będą tylko oświaty kagańce —
I w tym kierunku dzisiaj wzniesiamy zarzewie!...

Nasza siła duchowa napewno was zmoże,
Gdy oświata rozprószy wiekowe ciemności,
Gdy lud przejrzy na oczy i wyjdzie z nicości,
Hymn duchów odrodzonych uleci w przestworze.

I wtenczas może wszyscy dopiero pojmiecie,
Że myśmy właściwymi życia filarami,
Że my to ciężar świata na sobie dźwigamy,
Bo my światło i szczęście siejemy po świecie.

I wtenczas w nicość runą nic nieznaczące zera,
Duchowe karły znikną, bo zniknie ciemnota,
Do światła i do szczęścia otworzą się wrota,
I nastąpi dla wszystkich nowa życia era.

ST. A. KLUKOWSKI

(Z cyklu "W Zwierciadle Duszy")

Znajdują się ludzie na świecie tacy, dla których miecz obmierzył, starają się go zohydzić. Między tymi jest Nikola Tesla, który poświęca swój czas nad wynalazkiem, któryby położył kres wojnom. Czytamy o tem w wiadomościach z New Yorku:

"Nikola Tesla, uznany w świecie naukowym jako najprzedniejszego wynalazca, obchodził swoją siedemdziesiątą ósmą rocznicę urodzin przez podanie publicznie światu do wiadomości o dokonaniu wynalazku, który w jego przekonaniu położy koniec wojnom...

zamierza dokonać tego przez otoczenie każdego kraju niewidzialną ścianą siły promieni skoncentrowanych, przez którą nic nie będzie mogło przejść.

"Ta "ściana", albo sieć skoncentrowanej energii, niszczyłaby aeroplany, armje, floty — wogóle wszystko, co znalazłoby się w pasie jej działania . . . techniczne szczegóły swego wynalazku zachowa dla konferencji pokojowej w Genewie, gdzie ma przedstawić swój plan. Dał on następujące ogólnikowe wyjaśnienie swego pomysłu:

"Jest to kombinacja czterech z moich poprzednich wynalazków: metoda i aparat do stwarzania promieni i energii z powietrza, sposób produkowania olbrzymiej siły elektrycznej; naukowe spotęgowanie siły tych promieni i elektryczności miliony razy w skuteczności ich działania i zastosowania nowej metody produkowania siły elektrycznej o olbrzymiej sile odpychającej, czyli odrzucającej".

"Dr Tesla powiada, że na wytwarzanie tej "niewidzialnej ściany obronnej" potrzeba będzie pobudować olbrzymie elektrownie dla wytwarzania tych promieni. A ponieważ elektrowni takich nie będzie można przenosić z miejsca na miejsce, jego wynalazek będzie mógł być użyty tylko jako siła obronna a nie ofensywna".

Umysł ludzi pracują w najrozmaitszych kierunkach, w wielu wypadkach z dobrych i szlachetnych pobudek — dla dobra ludzkości. Niedawno temu dr. Wł. Kopaczewski wzbudził wielką sensację w świecie lekarskim, że rak w stadium początkowym może być wyleczony za pomocą kwasu mlecznego. O ile te eksperymenty okażą się skutecznymi, to dla wielu ludzi nawiedzonych tą chorobą, odkrycie to będzie wielkiem błogosławieństwem. Ale będzie większem błogosławieństwem dla całej ludzkości, gdy dowie się o prawdziwym i rzeczywistym lekarstwie, które uleczy wszelkie dolegliwości ludzkie i zagwarantuje ten wieczny pokój, tak pożądany przez wszystkich, a tem lekarstwem nie będzie co innego, jak tylko Królestwo Boże.

Inne Odkrycia

Nowy wynalazek Marconiego dla okrętów jest inną sensacją. Oto "radio latarnie morskie", będą teraz wprowadzały okręty do swoich przystani bez żadnych kłopotów. Sternicy mogą mieć oczy zawiązane, okręty będą kierowane zapomocą tych latarni wśród najciemniejszej mgły bez żadnego uchybienia. Wynalazek ten uchroni wiele okrętów od wypadków, jakie teraz często się zdarzają.

Nowe odkrycie. Chociaż nasza ziemia w porównaniu do słońca i innych planet jest bardzo małą planetą, to jednak jako mieszkanie dla człowieka jest bardzo duża. Aż w tym

roku została odkryta kraina żyzna i urodzajna, zamieszkała przez 200,000 ludzi czarnych, zdrowych i silnych, którzy nie mieli żadnej komunikacji z naszym "światem cywilizowanym". Cały teren pod mandatem Australji, pięć tysięcy mil kwadratowych, dotąd był zgubiony na mapie. Obszar ten aż dotąd był uznawany za puszcę i knieje — zupełnie bezpożyteczny. Aż nareszcie antropolog Australji, E. W. P. Chinnery, złożył raport w Londynie o odnalezionej "ziemi obiecanej". Kraina ta jest położona między górami wznoszącemi się miejscami do 13,000 stóp, do której prawdopodobnie jedno z pokoleń zabłąkanych się udało i tam zamieszkiwało w spokoju od reszty świata. Dzięki awjatyce dowiedzieliśmy się o egzystencji tych ludzi. Z aeroplanu została zauważona zieleń, a gdy niżej się opuszczano, zauważono całe osiedla ludzi czarnych i ich cywilizację. Język tych ludzi jest nieznany, tylko z narzędzi i obyczajów widać, że pokolenie to przywędrowało kiedyś z Egiptu. Naczynia zaś gliniane i ich ornamenta podobne są do tych, jakie są w Południowej Ameryce. Nowe odkrycie dla uczonych jest pokryte wielką tajemniczością.

Czy odkrycie tej krainy będzie szczęściem dla tych czarnych ludzi, to jest rzecz druga. Biali udają się tam za odszukiwaniem złota. Według raportów już zostało ono odnalezione w pewnych częściach. Będzie dla nich bezpiecznie, gdy biali złota nie będą mogli znaleźć wiele. Poczekamy na dalsze odkrycia i więcej wiadomości od tych ludzi, nowo odnalezionych.

Powyższe świadczy najwymowniej, że ludzie nie wiedzą jeszcze o wielu rzeczach, o których w swoim czasie dowiedzą się, a przedewszystkiem dowiedzą się o prawdziwym Bogu, dowiedzą się, że Biblia jest źródłem wiedzy, a nie księgą przestarzałą. Jak dotąd do tego olbrzymiego obszaru nie przykładano żadnej wagi, uważano go za bezwartościowy, tak też świat dzisiaj patrzy na Biblię. — Przyjdzie czas, że przyjmą ją za źródło wszelkiej wiedzy, za Słowo Boże, które informuje o przeszłości, teraźniejszości i błogiej przyszłości, kiedy ludzkość znajdzie się zupełnie w innym otoczeniu, w innych warunkach, mianowicie w Królestwie Bożem, gdzie wola Jego będzie wykonywana na ziemi, jak jest wykonywana w niebie.

MORZA W GARŚCI BOŻEJ

"Który zmierzył wody garścią swoją". — Izaj. 40:12.

WIELKIEJ siły i ogromu myśli naszego tekstu nie mogą ocenić ci, którzy nigdy nie byli na wielkim oceanie. Kiedy podróżujemy wodą z chyżością pociągu kolejowego i dajemy baczenie na wszystkie strony a jednak rzadko bardzo widzimy statek, wielki czy mały i tak dzień po dniu, to dopiero poczynamy nabierać cokolwiek pojęcia o świecie na którym żyjemy. Jest on o wiele większy niż przedtem mogliśmy sobie nawet wyobrazić. A jednak przy pomocy teleskopów i kalkulacji matematycznych przychodzimy do przekonania, iż nasza ziemia i jej morza są maleńkie w porównaniu do innych światów. Przychodzimy do przekonania, że nasz system

słoneczny (nasze słońce i jego krążące planety) stanowią maleńką zaledwie cząstkę Bożego wielkiego tworu. Astronomowie powiadają nam, iż przy pomocy czułych płyt fotograficznych są oni w stanie naliczyć około sto dwadzieścia pięć milionów słońc, wokół których planety się obracają, jak nasza ziemia obraca się naokoło naszego słońca. I obliczają, iż zaledwie tylko cząstka tych słońc jest widzialna dla naszego gołego oka — tak są one daleko oddalone. Astronomowie powiadają, iż są jeszcze miliony słońc innych, lecz tak dalekich od ziemi, iż fotografia nie może ich pochwycić.

Stoimy zdumieni ogromem przestrzeni i prawem i po-

rządkiem, jaki w tem wszystkim i wszędzie panuje. Szczerze przystajemy na to co mówi prorok Dawid: "Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność; nie masz języka ani mowy, gdzieby głosu ich słyszać nie było." Człowiek, który może patrzeć na ten cudowny dowód nadludzkiej mocy i wierzyć, iż te światy same się stworzyły, okazuje w oczach większości z nas jakby miał mózg szkaradnie w nieporządku i wytracony z równowagi. Człowiek, który po rozsądnym zastanowieniu się przychodzi do wniosku, iż niema Boga, że wszystko stało się tem czem jest bieżącym okoliczności lub przez akcję jakiej ślepej siły — człowiek taki opisany jest w pismach w następujących słowach: "Głupi rzekł w sercu swoim: Niemasz Boga!" — Psalm 14:1.

"POŁOWA NIGDY NIE POWIEDZIANA"

Po pierwszym przeczytaniu naszego tekstu niektórzy z nas mogli być skłonni do powiedzenia: Ach, piękna poetycka przesada! Ale tak nie jest, drodzy przyjaciele. Wobec tego jak naukowe przyrządy wykazują nam ogrom wszechświata, przychodzimy do przekonania, iż prorok użył bardzo umiarkowanego wyrażenia w swoim opisie majestaticznej mocy i wielkości Stwórcy, przedstawiając Go jako ważącego na Swojej wadze góry i trzymającego morza w Swojej garści, i że, z Jego punktu widzenia, tysiąc lat, jest jako straż nocna. Jakże nieznaczająco mali czujemy się my wszyscy w obliczu naszego Boga! Nie dziw, iż niektórzy wielcy ludzie skłonni byli do mówienia, że ludzkość jest za mało znaczącą z Boskiego punktu patrzenia, by godna była najmniejszych względów, a cóż dopiero mówić o tem, by miała być przedmiotem Boskiej troski i opatrności! Pisma zachęcają nas do rozumowania na podstawie rzeczy znanych o nieznanym. Powiadają nam, iż jakkolwiek Bóg jest tak wielkim, tak mądrym, tak potężnym, jest On także sprawiedliwym i miłościwym. A im więcej się nad tą sprawą zastanawiamy, tem racjonalniejszym okazuje się nam ten biblijny opis Wszechmocnego. Widzimy Jego moc ujawnioną. O mądrości Tego tak wielkiego nie można wątpić. Poczem przychodzimy do rozważania kwestji: Czy mógłby Ten tak mądry i potężny być niesprawiedliwym lub niewspaniałomyślnym? Serca nasze odpowiadają: "Nie! Nikt nie jest rzeczywiście wielkim, kto pozbawiony jest sprawiedliwości i miłości. Tak prawdziwie jak nasz Bóg jest Jehową musi On posiadać te przymioty. Musi On być Ośrodkiem Mądrości, Sprawiedliwości, Miłości i Mocy — Jego czterech głównych przymiotów.

Kiedyśmy weszli w styczność z Bibliją, a zwłaszcza odkąd poznaliśmy cokolwiek z jej nauczania i pozbyliśmy się mylnych pojęć, jakie się koło niej nagromadziły w ciągu ciemnych Wieków — to poczęliśmy ją uznawać jako posłannictwo Jehowy do Jego stworzeń. Poinformowała ona nas, iż wielki Stwórca Wszechświata jest nietylko Wszechmocnym i Wszechwiedzącym, ale także miłującym i dobrotliwym, a Sprawiedliwość stanowi sam właśnie fundament Jego Imperjum. Z Bibliji nauczyliśmy się także, że Stwórca naszemu upodobało się uczynić nas na Swoje własne wyobrażenie, na Swoje własne moralne podobieństwo, z

tym zamiarem, ażebyśmy mogli cieszyć się Nim i dowodami Jego sprawiedliwości przez całą wieczność. Na tem stanowisku stanawszy poczęliśmy zdawać sobie sprawę, iż najwznioślejsze sentymenty ludzkiego umysłu i serca to jedynie odbicia tego Stwórcy. Wchodząc tak w sympatyczną zgodność z naszym Stwórcą możemy pojąć zasady Jego charakteru — co sprawiedliwość oznacza, miłosierdzie i dobrotliwość — co jest mądrość w porównaniu do głupoty. Z tego stanowiska staliśmy się zdolnymi widzieć wspaniałą doskonałość charakteru i przymiotów naszego Stwórcy, które usprawiedliwiają miano jakie On Sobie przybrał, kiedy oświadczył przez Swojego ambasadora: "Bóg jest Miłością". Kiedy sobie to coraz lepiej uprzytomnimy, to pojmujemy Nieskończoność; przychodzimy bliżej do serca wielkiego Wiecznego Onego, który waży góry jakby na szalach i mierzy morza w garści Swojej ręki.

"JAKO U WASZEGO OJCA"

Boże podobieństwo to miłości podobieństwo; i jak Pisma oświadcza: "Wypełnieniem Zakonu (Boskiego) jest miłość". (Rzym. 13:10.) Nasz wielki Stwórca, jedyny żywy i prawdziwy Bóg, jest tak widziany w kontraście do do wszystkich pogańskich bogów, którzy są bezlitośni, niemilosierni, mściwi, djabelscy. Z Biblii dowiadujemy się, że Jehowa, Prawdziwy Bóg, znajduje rozkosz w czynieniu dobrze — w zastosozywaniu Swojej Wszechmocnej Mocy i Mądrości do stwarzania istot, w których wiecznym żywocie i weselu nieustającym znajduje On przyjemność. Przy takich wspaniałych zamysłach rozpoczęło się Jego dzieło twórcze, od istot niebieskich, które jeszcze cieszą się Jego łaską. W podobnej dobrotliwości stworzył On człowieka cokolwiek niższego niż aniołowie, koronując go chwałą i czcią, jako króla wszystkich stworzeń, nad zwierzętami, ludzkim, poziomie jako podobieństwo do swego Stwórcy, który jest Duchem. Wczytując się w wyjaśnienia Boskich zamysłów czynione przez Apostołów i Proroków, wynależliśmy zapewnienie, że nic się nie przytrafiło ludzkości we wszystkich przykrych doświadczeniach ubiegłych sześciu tysięcy lat, czegoby był nasz Stwórca nie przewidział. Ponadto mamy zapewnienie, iż Boska Mądrość zamyśla ostatecznie, że łzy i smutki, płacze i umieranie — kara grzech pierworodny, które wszystkie człowiek znosił przez te stulecia — nie przyniosą rzeczywistej szkody dla Jego stworzeń. Natomiast koniec Boskiego Programu stwierdzi lepiej niżby mogło cokolwiek innego — różne zalety Boskiego charakteru. Święci aniołowie, którzy nie zaznali grzechu, będą w ludzkości odczytywali po wszystką wieczność cenne lekcje niezmierniej grzeszności grzechu a mądrości i błogości sprawiedliwości.

A nawet ludzkość, chociaż obecnie znosi poważne cierpienia pod ciężarem Boskiej niełaski i skazania na śmierć, będzie ostatecznie tak błogosławiona i waga tego błogosławieństwa tak przeważa smutki przekleństwa, iż każde stworzenie skłoni kolano a każdy język będzie wyznawał Boską Sprawiedliwość, Mądrość, Miłość i Moc, w połączeniu z Boskimi postępkami z ludzkością.

"Z PORANKU BYWA WESELE"

Noc żałości mająca sześć tysięcy lat, obejmująca cier-

pienia i smutki dwudziestu tysięcy milionów ludzi, to okropna myśl. Ale odmienniej się cokolwiek rzecz przedstawia, kiedy się pomni, iż większość dzieci Adamowych umiera w niemowlęctwie i że ci, co przeżywają swoje kilkadziesiąt lat w pracy i smutku, mają miłe i szczęśliwe przejścia podobnie jak łyzy. A kiedy czytamy, iż nawet i łyzy tych nielicznych lat są częścią karności, instrukcyj i doświadczeń, jakie Bóg przeznacza na cenne lekcje w przygotowaniu do chwalebnej i radosnej wieczności — to cała sprawa poczyną nabierać nowego wyglądu w naszych umysłach. Jeśli lekkie dolegliwości obecnego czasu wyrabiają nam błogosławieństwa na wieczność, to możemy się radować z nich za siebie samych, za naszych sąsiadów i całą ludzkość. I taka jest propozycja Boska. Nie żeby Bóg kiedykolwiek zamyslał wieczne życia dla jednej chociażby buntowniczej duszy, ale, że przygotował On błogosławieństwo dla wszystkich z rodu Adamowego, którzy dojdą do pełnej z Nim harmonji. W czasie teraźniejszym daje On wielkie ogólne lekcje ludzkości jako całości przez nadmierną grzeszność grzechu. Kiepsko by było, gdyby po nauczaniu się tych lekcji nie miało być sposobności korzystania z nich. Ale będzie sposobność korzystania, a tem jest wielkie Posłannictwo, które Bóg zesłał ludzkości i które nazwane jest, biblijnie, Ewangelią — “Zwiastowanie wielkiej radości, która będzie wszystkiemu ludowi” — przez Chrystusa.

Po nocy płaczu, mającej sześć tysięcy lat, ma właśnie przyjść poranek wesela. Nowy Dzień, w którym ciemność i grzech będą zniesione i w którym Słońce Sprawiedliwości będzie błogosławiło i uzdrowiało świat ludzkości, to Tysiąc-letni Dzień na błogosławienie i podniesienie naszego rodu. (2 Piotr 3:8.) Biblia opisuje ten Dzień w nadzwyczaj płomiennych wyrażeniach. Jest to Dzień Mesjasza, Dzień, w którym Królestwo Boga ma przyjść i Jego wola działać się będzie na ziemi jako i w Niebie, Dzień, w którym biedni i potrzebujący będą wyniesieni z jamy przesądu i zdeprawowania, Dzień w którym znajomość chwały Bożej napełni całą ziemię.

I nie będzie już więcej trwogi. Ten Dzień nie zakończy się tak jak inne. Nieprzyjdzie po nim noc, ale wprowadzi on nas w chwalebna wieczność, zamierzona dla wszystkich Bożych stworzeń, które oceniają Boską dobroć i wyszukując Bosko zrzędzone sposobności, powrócą do pełnej harmonji ze swoim Stwórcą. Takich On ze swej strony uzna za Swoich synów i po Jego prawicy łaski, zażywać oni będą przyjemności po wszystkie czasy.

OBJAWIENIE NASZEGO BOGA

Prawdziwie jeden z dawnych powiedział: “Tyś jest Bóg skryty”. (Izaj. 45:15.) Jakże to prawdziwe! W rezultacie tego świat przez mądrość nie dochodzi do poznania Boga. Bliskim On jest w Swej Mądrości i Miłości, a jednak może On być poznany tylko przez tych, których oczy wyrozumienia zostały otwarte. Lecz radzi jesteśmy, iż czas przychodzi, kiedy wszystkie ślepe oczy będą jasno widziały. “Jako Ja żyję, mówi Pan, cała ziemia napełniona będzie Moją chwałą”. “Ziemia będzie napełniona znajomością chwały Pańskiej, jako morze wody napełniają” (Ab. 2:14.) Wtenczas wszyscy obaczą co Bóg zdziałał; a nasza

chwilowa ślepotą jedynie uczyni wydatniejszą jasność Jego Mądrości, Sprawiedliwości, Miłości i Mocy.

Wkońcu uwidoczni się, iż Boskie dopuszczenie na królowanie grzechu i śmierci na ziemi, zamiast stanowić plamę na Boskim charakterze i ujawnienie Boskiej niemądrości i niekompetencji, ujawni wielkiego Stwórcę wobec Jego podwładnych, Jego dzieci, jak nic innego nie mogło ujawnić. Prócz tego, przejścia ludzkości w ciągu siedmiu tysięcy lat od stworzenia Adama do końca Mesjaszowego pośredniczego Królestwa uwidocznią cechy Boskiego charakteru, które nie mogłyby być inaczej okazane aniołom i ludziom.

Naprzekąd, bez dozwolenia na panowanie grzechu przymiot Boskiej Sprawiedliwości i niezmiennej opozycji Boga względem wszelakiego grzechu nigdyby nie był znany Jego stworzeniom. Jego wyrok na Ojca Adama i tegoż ród oraz dozwolenie na panowanie Śmierci i grzechu przez wszystkie te stulecia ujawniły fakt, że z Boską sprawiedliwością nie można żartować. I to panowanie grzechu i siła Boskiej opozycji przeciwko grzechowi, oraz wyrok na grzeszników, naprzemian dawały sposobność do wykazania Boskiego miłosierdzia, współczucia, sympatji, miłości. Bezwątpienia Boża Miłość znana była zastępom anielskim przedtem, ale nie do tego stopnia. Jego postępowanie z ludzkością udowodni głębokość Jego sympatji względem aniołów i względem ludzi. Lecz zaleca Bóg miłość Swoją ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł.” — Rzym. 5:8.

Prawdopodobnie niektórzy z nas byli czasem skłonni do krytykowania naszego Stwórcy i do powiadania, że nie miał On prawa odkupywania nas kosztem Kalwarji; że złą rzeczą było kasować grzechy jednego a wymagać opłacenia ich przez drugiego. Aleśmy w tem bładzili. Nie tak to było. Dobrze zrozumiane, postępowanie Ojca ze Synem dodaje jeszcze więcej do Jego chwały — powiększa jeszcze bardziej Jego Mądrość. Sprawiedliwość, Miłość i Moc. Przy wszystkiej Swej mocy i autorytecie Wszchemogący nie żądałby śmierci Swego Syna. Lecz, że Jezus stał się Odkupicielem człowieka była to Jego zupełnie dobrowolna ofiara z siebie samego. A jak my to rozumiemy — Odkupiciela skwapliwość do stania się człowieka Ceną Okupu? Pisma, odpowiadając na to, powiadają nam, że stało się to z racji Jego wielkiej miłości ku Ojcu, Jego wielkiej w Nim ufności i Jego ochocie do poddania się Boskiej woli, zamysłom i zrzędzeniom we wszystkim kompletnie. Niemniej jednak, Ojciec bez względu na ochoczość Odkupiciela, nie dozwoliłby Mu na podjęcie tego wielkiego przedsięwzięcia, które miało Go tak wiele kosztować, bez naznaczenia Mu odpowiedniej nagrody. I tak czytamy o Jezusie, który “dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę”.

“NIE! CZEGO INNEGO NIE MOŻNA SIĘ PO NIM SPODZIEWAĆ”

Kiedy Boski Plan przedstawiono pewnej starej murzynce i zapytano się jej, czy to nie wydaje się jej dziwnem iż Bóg tak wielkie dla nas czyni rzeczy. A ona odpowiedziała: “Nie, panie! Czego innego nie można się po Nim spodziewać!”

Tak mówimy odnośnie do wielkiego Boga, który uczynił niebiosy i ziemię, słońce i gwiazdy. Nic w tem dziwnego, że ma On wspaniały Plan dla wszystkich Swych stworzeń — Plan, który w pełni uwydatni Jego charakter — Jego Sprawiedliwość, Mądrość, Miłość i Moc.

A pośród tych cudnych rzeczy Boskiego Zamysłu żadna nie jest cudniejsza, niż ta, która dotyczy klasy Kościoła, "Wybranych", wylosowanych, wezwanych i spłodzonych z Ducha Świętego w ciągu tego Wieku Ewangelicznego. Ci, usprawiedliwieni teraz przez wiarę, są oddzielną klasą od świata, który będzie usprawiedliwiony, udoskonalony, przez dzieła Mesjaszowego świetnego Królowania. Zarządzenie zmierzające do ich usprawiedliwienia w wierze przez zasługę Odkupiciela przed usprawiedliwieniem świata ma na celu dozwoleń tym, którzy z natury są "dziećmi gniewu jako i drudzy", na stanie się synami Bożymi, na poziomie duchowym, "uczestnikami Boskiej natury".

Postępując podług wytycznych bezstronności, oferta Boża dla tych członków rodu Adamowego, "Maluczkiego Sładka" ogółem, jest taka, że jeżeli złączą się z Odkupicielem swoim w ofierze i kroczyć będą w ślady stóp Jego, to Jego zasługa okryje ich ułomności i będą się mogli stać na wszystką wieczność Jego wspaniałą Oblubienicą i Spółdziedzicami z Nim w Jego Królestwie, że będą mogli siedzieć z Nim na Jego stolicy i być sprzymierzonymi w wielkiem dziele podnoszenia dzieci człowieczych.

Jak cudnym jest nasz Bóg, nieskończony we wszystkich Swoich właściwościach!" Bo któż poznał zmysł Pański? Albo kto był rajcą Jego?" (Rzym. 11:34.) Jakże mogły się stać wszystkie te cudne rzeczy, o których napisano w Jego Księdze, jak tylko z Jego wiedzą? Pokłońmy się przed Nim i uwielbijmy Go, a wiernie krocmy śladami stóp Jezusowych aż do końca zawodu — aż do otrzymania Korony Życia — chwały, czci i nieśmiertelności.

KAZ.

"LUD TWÓJ BĘDZIE LUDEM MOIM"

Księga Ruty 1:16-22.

"Skłonni bądźcie uczciwością jedni drugim sprzedając". — Rzym. 12:10.

THOCIAŻ Księga Ruty nie jest proroczą, ale tylko historyczną, to jednak jest wartościową dla nas w różne sposoby. (1) Bo dostarcza nam doniosłe ogniwo w chronologicznym łańcuchu prowadzącym do króla Dawida i stąd jest częścią linii chronologicznej prowadzącej do Człowieka Chrystusa Jezusa. (2) Daje połysek na nałogi i zwyczaje Izraelitów wogóle jako ludu rolniczego. W tym względzie zaznacza się łącznością z Księgami Sędziów, Królewskimi i Kronikami, które traktują więcej szczegółowo o władcach, hetmanach i wojnach. (3) Historia Ruty wykazuje bardzo piękną lekcję wierności, sympatji i miłości w pośród ludu ówczesnego czasu i wpaja podobne lekcje dobrotliwości w obejściu w pośród duchowych Izraelitów, gwarantując im około tej linii błogosławieństwa, tak w obecnym czasie jak i na przyszłość.

Kiedys za czasu Gedeona kiedy egzystował w Palestynie niedostatek równający się głodowi, jako sąd Pana nad Jego ludem za pewną miarę oziębłości albo niewierności do niego i do ich przymierza. Mąż Noemi zdecydował się emigrować z swoją rodziną na drugą stronę Martwego Morza — do ziemi Moabskiej. Moabici byli pochodzenia od Lota, lecz mimo to, Pan zaznaczył do swego ludu Izraelskiego, iż oni nie byli uważani za dzieci Abrahama — że oni nie byli uczestnikami dziedzictwa obietnicy uczynionej Abrahamowi i dlatego, oni nie byli poddani specjalnemu obejściu się z nimi, karnościami, opatrnościom, itd., jak byli Izraelici. Noemi i jej dwaj synowie udali się z jej mężem widocznie bez obawy do ziemi Moabskiej w nadziei, iż przez to polepszą przyszłość ich rodziny. Jednakowoż to było pomyłka, jakkolwiek, ona potem zrozumiała, gdy starała się uregulować ich własne sprawy, kiedy one były specjalnie pod Pańską protekcją i opieką.

Jako Izraelici oni powinni byli szanować Boskie obiet-

nice, tak wysoko, iż oni nie powinni byli opuszczać ziemi obiecanej i ludu mającego obietnice a mięszać się z tymi, którzy byli obcymi do tych obietnic i mniej więcej byli bałwochwalcami. Będąc po Pańskiej stronie w pośród Pańskiego ludu powinni byli szanować daleko więcej tę ważność aniżeli ziemskie nadzieje. Noemi, jakkolwiek, nie była winną w łączności z tą sprawą: odpowiedzialność spoczywała na jej mężu i jest jawnem, że jej serce nijak nie było w pełnej sympatji z przeprowadzeniem się, albowiem około dziesięć lat później, kiedy jej mąż i dwaj synowie umarli, ona natychmiast się zdecydowała powrócić do Pańskiego ludu i do ziemi, którą on im dał.

Natura ludzka jest zwykle ta sama wszędzie i zawsze. Jak wielu jest dzisiaj, którzy błędzą gdy starają się robić plany dla teraźniejszego życia z lekceważeniem swoich wyższych interesów, a lekceważą Pańskie obietnice i społeczność, w którą wstąpili przez przymierze z nim! Jak wielu jest tych, którzy zapominają, że Pańskie zrządzenie jest z wszystkim ludem jego, który wszedł w przymierze, że on będzie miał nadzór nad ich sprawami i przyczyni się, iż wszystkie rzeczy wyjdą razem na ich dobro! Zamiast zrobienia z tymczasowych interesów główną sprawę, Noemi mąż powinien był uczynić z religijnych interesów swoich i rodziny, swoją główną sprawę, a o ile mieszkał w ziemi Moabskiej z większym powodzeniem, to powinien raczej być chętnym do udania się do ziemi obiecanej w pośród Pańskiego ludu, chociażby taki kurs zdawałby się zaznaczyć zniweczeniem niektórych z jego ziemskich interesów.

Lud Boży, duchowy Izrael uczyni dobrze gdy będzie to miał dobrze w pamięci, że duchowym sprawom daje się pierwszeństwo zawsze; że tymczasowe sprawy mogą być zarządzane i kontrolowane z punktu wiecznej pomysłowości.

wości; z punktu duchowego wzrostu i rozwoju i powodzenia; z punktu najlepszych interesów i wpływów na swoje dzieci. Oni powinni nietylko wahać się by naśladować sugestję, któraby prowadziła ich samych i ich rodziny w niesprzyjające, bezbożne otoczenia, ale powinni zdecydować, że pod żadnym względem nie będą naśladować, takich sugestji; lecz przeciwnie lud Pański powinien być ich ludem, nawet chociażby to oznaczało mniej wygód i zbytków tego obecnego życia, lecz z pewnością przyniosłoby większe duchowe błogosławieństwa i względy dla obecnego czasu, a wytrwanie, oznaczałoby zdobywanie chwalebnej nagrody, którą Pan obiecał dla wiernych, którzy miłują go więcej, aniżeli oni miłują domy, ziemie i dobroci, itd.

Oczywiście życie Noemi i jej przykład wierności do Pana wywarły wrażenie wśród tych, z którymi ona miała specjalną styczność — jej dwie bratowe, obie postanowiły iść z powrotem z nią do ziemi Chananejskiej. W podróży, jakkolwiek, ona zastanowiła się, iż te dwie młode niewiasty poświęcałyby dużo, pozostawiając ich dobra, domy, znajomości, zwyczaje i dobre nadzieje, by miały iść z nią do ziemi, w której by je uważano za obce i możebnie by się odróżniały przeciwnościami. Ona, dlatego, zachęcała je do powrócenia do ich własnego ludu, do religijnych obyczajów, itd., do których one były przyzwyczajone. Obawiała się ona, że ich postanowienie by jej towarzyszyć, może być rezultatem niezadowolenia później. Jej bezinteresowny kurs w sprawie przypomina nam bardzo wielce słowa naszego Pana do niektórych, którym proponował by stali się jego uczniami. On radził im ponad wszystko, by usiedli i obliczyli koszt; on to uczynił nie dlatego, iż on miał życzenie aby się potknęli albo odwrócili z powrotem, którzykolwiek z tych, którzy mieli chęć iść w ślady jego stóp, lecz z przyczyny, iż to jest najlepiej w ogólnych zasadach, że ludzie nie powinni przedsiębrać tego w czym ich serca nie są pełno i głęboko zainteresowane; albowiem inaczej oni się z pewnością zawiodą. Ci, którzy usiądą i obliczą koszt a potem z radością postępują Pańskim śladem w cierpieniach i próbach, radzi być policzeni za godnych by cierpieć dla jego imienia i postępowania śladem jego stóp — ci sami są tymi, którzy osiągną nagrodę. Ci, którzyby naśladowali go bez ducha ofiarniczego, mogą być pewni, iż miną się z nagrodą i całe poświęcanie się jakie oni mogą czynić byłoby obciążliwym i zmierzającym do zawiedzenia.

Noemi argument spodobał się jednej z jej bratowych, która powróciła do Moabskiego domu, przekonała ją o wszystkim tem, iż to byłoby za dużo poświęcenia z jej strony być rozstać się ze swoją dobrocią, itd. Lecz Ruta, przeciwnie, ona doszła do takiego stopnia miłowania swojej teściowej, tak głębokiej i do szanowania jej religji, tak na wskroś, że chociaż to sprawowało jej drżenie do rozstania się z domem i dobrocią a dopatrywać się prób ubóstwa w obcej ziemi, ona mimo to, pełno postanowiła, że takie przebywanie wśród tych, którzy czcili prawdziwego Boga i byli dziedzicami jego obietnic było więcej poważane aniżeli cokolwiek ona opuszczała. Jej namiętne słowa są w pośród z najpiękniejszych wyrażen sympatji,

dobrotliwości i nabożeństwa. Oto jej słowa: "Nie wiedz mię do tego, abym cię opuścić i od ciebie odejść miała; owszem gdziekolwiek pójdziesz, z tobą pójdę, a gdziekolwiek mieszkać będziesz, z tobą mieszkać będę; lud twój, lud mój, a Bóg twój Bóg mój. Gdzie umrzesz, tam i ja umrę i tam pogrzebiona będę. To mi niech uczyni Pan i to niech przepuści na mię, że tylko śmierć rozłączy mię z tobą". — Rut 1:16,17.

Dobra i wierna, Boga się bojąca, Bogu służąca, Boga szanująca teściowa, Noemi napewno tak głęboko zainteresowała Rutę w sobie i w swoim Bogu i w jego obietnicach dla jej ludu. Tam jest lekcja, nietylko dla teściowych, lecz dla wszystkiego ludu Pańskiego. Ale nie wszyscy są zdolni przedstawiać i nauczać Słowo Boże publicznie i prywatnie, lecz wszyscy mogą nauczać przez swoje codzienne życie i uwielbiać ich Ojca w niebiesiach w swoich ciałach i w duchu, które są jego, przez prowadzenie życia po Bożemu, przez opowiadanie w prosty sposób o nadziejach i obietnicach, które kontrolują ich własne serca i natchnienie ich własnej zachęty i nabożeństwa. Apostoł Paweł miał w umyśle tą samą myśl o ogólnym wpływie życia i charakterze kiedy on powiedział: "Gdyż to jawne jest, żeście listem Chrystusa". Nasz Pan miał tą samą myśl w umyśle, kiedy on oświadczył: "Wy jesteście światłością świata... Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili ojca waszego, który jest w niebiesiach". To, że Noemi powiedziała swoim bratowym odnośnie jej Boga i o jego obietnicach dla jego ludu, jest widocznem; lecz gdyby powiedziała im o tem, a nie postępowała i nie mówiła i nie żyła według tej wiary i nadziei, byłoby to przeciwne, i bez wątpienia nigdy by nie wpłynęło na Rutę, by opuściła własny lud i swego ojca dom i dodania swojej części z swoją teściową i Izraelitami.

Przybywszy do swego rodzinnego miasta, Betleem, Noemi, która była znana dziesięć lat przedtem i której przyjaciele możebnie nigdy się nie spodziewali jej ujrzeć ponownie, była powitana po jej imieniu; na co ona odpowiedziała: "Nie zóvcie mię dłużej Noemi (które oznacza miłująca, przyjemna) ale mię zóvcie Mara (które oznacza gorzkość). Ona wytłumaczyła im, jak Pańska opatrność odnośnie, jej spraw była strasznem cierpieniem; — Pan świadczył przeciwko jej kursowi przedsięwzięcia — niepowodziło się jej i rodzinie w biegu jaki oni obrali. Bez wątpienia iż później ona zauważyła, że Pańskie cierpienia zesłane na nią były prawdziwie dla jej dobra, przyprowadziły ją z powrotem do ziemi obiecanej i do społeczności z jej ludem, tak, że ostatnie jej dni były możebnie najlepszymi w jej życiu.

Podobnie czasami może być z niektórymi Pańskimi duchowymi Izraelitami, jego smagania i cierpienia i ćwiczenia mogą być trudne i powodować niezadowolenie, lecz prawdziwie z punktu wiary i znajomości, one mogą potem być widoczne gdy przybiorą się w błogosławieństwa. Jakkolwiek, dużo zależy, na sposobie w jakim Pańskie ćwiczenia są przyjmowane. Gdyby Noemi cierpiała sama sobie by stać się kwaśną i zgryźliwą i buntowała się przeciwko

Panu, nie nastąpiłoby błogosławieństwo po jej próbnym doświadczeniach; lecz fakt, iż ona dozwoliła na to przypro-
wadziło ją bliżej Pana i do jego ludu, sformowało prze-
wód jej błogosławieństw. I ta lekcja także może być łat-
wo zastosowana przez nas cała jako duchowych Izraeli-
tów do naszych doświadczeń.

Pozostałość lekcji daje nam wewnętrzne zwyczaje ów-
czesnego czasu i przypadkowo wskazuje nam jak Pan wy-
nagrodził szlachetny charakter i wiarę Ruty. A że ona nie
przybyła do Betleem z wielkimi spodziewaniami się i ze
samolubnymi motywami jest poświadczonem przez fakt, że
ona przedsięwzięła by zapracować na życie dla siebie i
swej teściowej. Ona była młodą i mocną, i mogła według
ówczesnego czasu udać się na pole żniwa i zbierać takie
kłosa zboża, jakie były pomijane przez ludzi, którzy do-
konywali żęcia. To było dozwolone przez Zakon żydow-
ski; zboże jakie rosło w płotach narożnikowych mogło być
zbierane przez kogokolwiek z ubogich dla ich własnego u-
żytku. Opatrzność strzegła Ruty w jej pokornem usiło-
waniu by zapracować na życie, na polu człowieka, który
był krewnym Noemi i za którego ona (Ruta następnie wy-
szła zamąż i stała się jedną z matek w Izraelu, od której
pochodził król Dawid a ostatecznie Marja, matka Jezusa.

Jest bardzo dobrze, że lud Pański zauważa nawet w tem
małym zdarzeniu, coś co może być pomocnem dla niego.
My mamy poruczać nasze drogi Panu i to w szczerości i
niesamolubnie zdecydować by naśladować ścieżkę spraw-
iedliwości; wtedy Pan będzie naszym Bogiem; wtedy je-
go lud będzie naszym ludem. Próby przyjdą czy my jeste-
my chętni lub niechętni sprawować nasze obowiązki od-
nośnie zwyczajnych spraw życiowych, pracując naszymi rę-
kami, zaopatrując się w rzeczy sumiennie w obliczu wszyst-
kich ludzi. Gdy idziemy dalej około linii obowiązku, to
Pan kieruje naszymi krokami i zarządza w naszych spra-
wach, tak by przyniosły nam błogosławieństwa, lecz jeże-
li zaniedbamy by powziąć właściwe kroki w czynieniu to
z naszą mocą, co nasze ręce znajdą do czynienia, to minie-
my się z błogosławieństwami.

Fakt, że te dwie niewiasty mogły podróżować z ziemi
Moabskiej do Betleem same i bez naprzykrzania się i fakt,
że Ruta nieznaną i bez protekcji, mogła bezpiecznie zbie-
rać kłosa na polu bez wtrącania się jakiegokolwiek, prze-
mawia do nas silnie o ogólnem prawie i porządku egzystu-
jącem wśród Izraelitów — ogólne uznanie boskiego zaka-
nu i ogólna zgodność, z tymże. „Powinniśmy pamiętać tak-
że, że w tym czasie prawa były szlachetnie administrowane,
tak dalece jak jesteśmy tego świadomi, tam nie było
ani armji albo policyjnej organizacji by zmuszać do prze-
strzegania tychże. Lud był stosunkowo wolny i znacznie
szanował moralność, szlachetność i zaufania godność. Jest
to z ilustrowane dalej w postępowaniu Boaza. Jak mało
pracodawców zatrudniających robotników dzisiaj, gdy od-
wiedzają swoje gospodarstwa, było by skłonny-
mi do pozdrowienia robotników jak Boaz czynił swoim,
mówiąc: „Pan z wami!” A jak mało zatrudnionych robot-
ników na roli dzisiaj by odpowiedziało jak to ci Boaza;
oni odpowiedzieli jemu: „Niechżeć Pan błogosławi ci”. O-

czywiście, iż pracodawcy i robotnicy naszego czasu mogli-
by się nauczyć niektórych korzystnych lekcji z przeszło-
ści, mimo faktu, że Ewulucjoniści usiłują przekonać nas,
że wstecz w czasach Boaza, człowiek musiał być wielce w
zbliżeniu warunków małpy, aniżeli dzisiaj. Lecz dowody
świadczą przeciwnie.

Dalej więcej zauważamy wspaniałomyślność Boaza, bo
zamiast postępować samolubnie i skąpie odnośnie zbiera-
nia kłosów przez niewiastę, to on dał rozporządzenie swo-
im sługom, aby oni umyślnie pozostawiali trafunkowo peł-
ne ręce kłosów, kiedy wiązali zboże, by Ruty zbieranie mo-
gło być w taki sposób powiększone. Chrześcijańscy pra-
codawcy i robotnicy nie potrzebują udawać się wstecz do
Żydowskiego Zakonu i do zwyczajów Żydowskich jak jest
zilustrowanem przez Boaza i jego pracowników; bo ma-
my jeszcze wyższe prawo i sposobniejsze pod każdym
względem ponad te. Jeżeli ich znajomość Pana prowadzi-
ła ich do dobrotliwego pozdrawiania i dobrego postępowania,
o wiele więcej powinna Chrześcijańska większa znajo-
mość Boskiej woli i jego pomazanie Duchem Świętym u-
zdolnić ich do dobroci, roztropnej i przychylniej do drugich
— czynić dobrze wszystkim ludziom tak jak nadarza się
sposobność, a szczególnie domownikom wiary.

Nasz złoty tekst jest napomnieniem dla duchownych I-
zraelitów i jest w pełnej akurataności z sentymentami tej
lekcji jak jest poświadczone przez postępowanie Noemi i
Ruty i Boaza i jego robotników. Starajmy się tedy z
większym światłem i znajomością i przywilejem czynić
jeszcze dalsze postępy we wszystkich owocach ducha mi-
łości.

Ostatecznie — jest niebezpieczeństwem by lekceważyć,
by mieć Pana za naszego Boga i lekceważyć by czynić je-
go lud naszym ludem. Przyjęcie Pana oznacza ostatecznie
zmianę wszystkich życiowych interesów i spraw jeżeli chce-
my pozostawać w jego miłości i łasce. Poświęcenie ziem-
skich rzeczy może kosztować nas dużo łez i boleści serca
początkowo; lecz ewentualnie będziemy więcej niż powe-
towani — jak była Ruta tylko we wyższych duchowych
błogosławieństwach. W.T. 3110.

CHWAŁA NASZEMU PANU (118)

Nie wstydę się przed ludźmi stać,
By bronić Pańskich spraw;
Bo tylko Pana pragnę znać
I służyć Boskich praw.
Pan Zbawcą moim, Królem mym,
Więc Jemu służyć chcę.
Nadzieję moją widzę w Nim,
Do Niego sercem lgnę.
A w służbie Jego dobrze mi,
Bo miłościwy On;
A kiedy przyjdą lepsze dni,
Pan wezwie mnie przed tron.
A razem ze mną wierna brać
Do Pańskich przyjdzie nóg.
I razem w chwale będziem trwać,
Gdy nas przemieni Bóg.

BOSKI NADZÓR W ŚWIECIE I W KOŚCIELE

“Bo nie od wschodu, ani od zachodu, ani od puszczy przychodzi wywyższenie, ale Bóg sędzia, tego poniża, a owego wywyższa.” — Psalm 75:7,8.

BISMO Święte powiada, że “ziemię Bóg dał synom ludzkim”. Ojciec Adam był pierwszym królem ziemi. Po jego upadku, panowanie nad zwierzętami nad rybami w wodzie i nad ptactwem w powietrzu zostało od niego odjęte, jakie przysługiwało doskonałemu człowiekowi, ponieważ on zaczął zbacać na bezdroża. Także kierownictwo Ojcowskiego ducha było odjęte od tego królestwa, a to na skutek nieposłuszeństwa wypowiedzianego przez człowieka. Na początku było uplanowane, że rodzaj ludzki miał mieć kierownictwo Boga w sprawach ziemskich. Lecz człowieczeństwo zwarjowało lub wypadło z równowagi umysłowej. W taki stan popadło przez swoje zboczenie, które spowodowało grzech i śmierć.

Szatan zaciemniał i oszukiwał rodzaj ludzki w najrozmaitszych punktach, przedstawiając światłość za ciemność, a ciemność za światłość. O tej władzy Szatana Pismo Św. wzmiankuje jako o “księciu tego świata”. Mamy także powiedziane jak on panuje. Aby przedłużyć grzech on wywyższa to, co jest w opozycji Bogu. On “teraz sprawuje w sercach synów nieposłusznych”. Sprawozdanie tego dzieła datuje się od wieków, a szczególnie od Potopu. Przedtem Szatan działał nieco w inny sposób, ponieważ ludzie na ogół byli więcej uświadomieni o właściwej zasadzie i byli mniej upadłymi niż od tego czasu. Przed potopem długość życia przewyższała dzisiejszą, gdyż przeciętny wiek życia dzisiaj wynosi zaledwie trzydzieści pięć lat.

Bardzo rzadko Bóg wdawał się w kierownictwo, jakie zlecił człowiekowi. Rodzaj ludzki patrząc wstecz widzi całą moc pomyłek poczynionych. Będąc pod władzą “księcia tego świata”, i zezwalając Szatanowi na oszukiwanie siebie, rodzaj ludzki popadł w rozmaite sidła. Tą drogą rodzaj ludzki doznał więcej srogich doświadczeń z grzechem i śmiercią, niż mógłby osiągnąć w jaki inny sposób. Apostoł Paweł zwraca naszą uwagę na fakt, że człowiek nie był zawsze w tym zdegradowanym stanie. On powiada, że kiedy człowiek zgrzeszył, to Bóg pozwolił mu obrać swoją własną drogę — na zaprzepaszczenie samego siebie w grzechu i w błędnym kierownictwie przeciwnika.

Dlaczego Bóg tak uczynił? Wierzmy, że była taka Boska intencja, aby w ten sposób, w wieku następnym, rodzaj ludzki mógł widzieć jaki będzie rzeczywisty wynik z grzechu; aby nauczył się wielkiej i stałej lekcji — że jakiegokolwiek uchylanie się od Boskiej zasady jest szkodliwe; a nawet i to, że lekcję tę uznają aniołowie — oni także będą mogli widzieć jaki będzie rezultat z grzechu, a zatem ta wielka i straszna lekcja będzie zawsze przed nimi. Nawet trudno jest czytać na kartach historii o tem co rodzaj ludzki doznał na tej drodze grzechu, aby nie być zdegradowanym i oburzonym. Pozatem widzimy jak rodzaj ludzki mógłby sobie dopomóc, gdyby starał się postępować drogą Bożą. My widzimy, że kiedy Bóg dozwolił człowiekowi popaść w nikczemy umysł i kiedy nie przeszkadzał mu w przedsięwzięciu złego kierunku, iż wtedy nastąpiły okropne

ekscesy. (Rzym. 1:28-32). Bóg wdał się jedynie wtedy, gdy warunki przedpotopowe stawały się niecznościami, przedłużanie których mogłoby stworzyć niepowetowane zło. Myśli ludzkie były złe i tylko zło było propagowane. Przeto Bóg zrzucił aby ten stan rzeczy zakończył się potopem. Dlatego Bóg zapoczątkował nanowo z Noem i jego rodziną, która była zachowana w arce. Bóg wdawał się tylko tu i ówdzie, jak w wypadku z Niniwczycami, Sodomitami i Amalekitami. W wypadku Sodomitów Bóg spuścił ogień z nieba, dając przykład, iż tego rodzaju zniszczenie miało poprawić warunki — niekoniecznie przez to ustalić przyszłość Sodomitów, lecz wystawić ich jako przykład.

ŚWIATOWE POTĘGI ILUSTRUJĄ WIELKIE ZASADY

Kiedy Babilończykom dozwolono być władcami świata, to niezawodnie oni musieli posiadać dobre intencje, musieli mieć współczucie dla ludzkości. Oni chcieli dać dobry rząd światu. Być może, że ich panowanie pod pewnym względem było korzystne. Jednakże ich sukcesy w niedługim czasie okazały się w wielkiej mierze aroganckimi. Przeto Bóg dozwolił innemu państwu zdobyć zwierzchność mianowicie Medo-Persji. Po nich Grecja starała się rządzić światem, wprowadzając lepszy rząd; a po Grecji Rzymianie. Każda z tych potęg światowych chociaż zdobyła w pewnej mierze pewien sukces, to jednak gdy chyliła się do upadku zrujnowała cały swój postęp.

Przeto w ogólnym znaczeniu Bóg dozwalał na przeprowadzanie tych rzeczy w ten sposób, trzymając ludzkość w pewnych granicach jej własnych rządów, a wdawał się w ich sprawy tylko wtedy, gdy posuwali się zadaleko, zagrażając rozwojowi Boskiego programu.

Zawsze w jakiś sposób promocja była dokonywana. Pismo Św. powiada, że Nabuhodonozor stał się głową rządów pogańskich. Promocję tę osiągnął dzięki temu, że Bogu upodobało się dać Nabuchodonozorowi ten przywilej, innemi słowy Bóg dozwolił na to, aby ten naród miał zwierzchnictwo. Dlatego rzecz tak się miała z innemi państwami uniwersalnemi; wobec tego Bóg postanawiał i usuwał je. W ten sposób Bóg dozwolił światu mieć rozmaite formy rządów. Jako przy innej okazji pewien Faraon był przy władzy w Egipcie, kiedy Izrael miał być wyswobodzony z niewoli swojej. Według zapisek z listu Apostoła Pawła, to Pan miał powiedzieć do Faraona: “Na tom cię samo wzbudził, abym okazał moc moją na tobie”. — Rzym 9:17; 2 Moj. 9:16.

Faraonowi był dany przywilej za zilustrowanie pewnych podstawowych zasad w tym zakresie, w jakim Bóg działał. Niektórzy mniemają, że Bóg pobudzał Faraona do zatwardzenia jego serca i do stania się tak złym człowiekiem, jakim rzeczywiście był. Ale rzecz miała się zupełnie inaczej. On był człowiekiem złym z natury. Bóg mógł dozwolić na upadek innych dziedziców tronu, aby temu

człowiekowi dozwolić objąć tron w tym szczególnym czasie. Bóg go postanowił na on czas — nie w celu pobudzenia Faraona do czynienia zła, lecz potę, aby on mógł wykazać wpływ nieodrodzonego serca.

Nastąpiły plagi. Pan powiedział: „Dozwól mojemu ludowi pójść”. Za każdą plagą te słowa były powtarzane i za każdym razem Faraon obiecywał Mojżeszowi, słudze Bożemu, że miał dać to zezwolenie, lecz kiedy plagi przeminęły, to mógł mówić do siebie: „Chyba nie miałeś z tem nic do czynienia. Plagi i tak przeminęły. Dlatego były zsyłane inne plagi. Za każdym razem Faraon był użyty na zilustrowanie miłosierdzia Bożego, gdyż Bóg po tyle razy usuwał plagi i okazywał miłosierdzie dla Egipcjan.

Była to ważna lekcja, nie było to wcale działalnością Boga, aby uczynić człowieka złym, lecz lekcja zatwardziałości z okazywanego miłosierdzia Bożego — z usuwaniem plagi, który to uczynek wywarł jedynie złe wrażenie, zamiast zmiękczyć serca. Tak rzecz się ma z wieloma ludźmi w świecie. Oni mają powiedziane, że Bóg jest gotów im przebaczyć, a oni mówią tedy: „Jeżeli tak, to grzeszmy dalej”. Uczymy się z tego wielkiej lekcji o miłosierdziu Boga i Jego metodzie postępowania z ludźmi. Nareszcie przyszła ostatnia plaga. Ale nawet jeszcze i po tej ostatniej pladze Faraon z Egipcjanami usiłował wziąć do niewoli Izraelitów. Ostatecznie ścigający Egipcjanie zostali potopieni w Morzu Czerwonym. — 2 Moj. 14:5-31.

WEDŁUG WOLI BOGA

Przez wiarę mamy przekonanie, że Bóg ma nadzór nad wszelkimi sprawami doby dzisiejszej. Przeto gdyśmy głosowali podczas ostatnich wyborów na prezydenta, za kandydatem tym, którego uważaliśmy za najodpowiedniejsze go na ten urząd i jeżeli on nie został wybrany, to nie mamy wierzyć, że stało się tak przypadkowo. Mamy raczej wierzyć, że Pan wiedział o całej sprawie wyborczej; dlatego w Boskiem rządzeniu niektóre z tych rzeczy miały być przeprowadzone w pewien sposób, a przeto obecny Prezydent, p. Wilson, był najodpowiedniejszym na swój urząd według Boskiego rządzenia.

My wierzymy, że wszelkie rzeczy są przeprowadzane według rady i woli Bożej — nie mamy rozumieć, że każdy czyn lub każdą rzecz dokonuje Bóg. Wcale nie. Ale Bóg może uregulować tak, że wiatry lub wzburzone siły nie pokrzyżują Boskiego rządzenia. Możemy być pewni, że co do ludzi, to Bogu nie robi żadnej różnicy, czy to będzie ten, czy drugi. W świecie Pan nie robi różnicy między jednym a drugim. Tylko przeprowadza ogólne Swoje dzieło według postawionych zasad, aby ewentualnie przyniosło dobro wszystkim.

W ten sposób Bóg rządzi, że warunki światowe spowodują w krótkim czasie kryzys, bez względu na to, czy będzie panował ten król lub ów władca; czy to będzie ten prezydent lub kto inny. Wszystko to współdziała z Jego wielkim programem. Bóg usunie „księcia tego świata”, Szatana, razem z jego wszelkimi wymysłami, w wielkim upadku, a ustanowi Swoje własne Królestwo, które sprawdzi błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi i będzie to królestwo „pożądaniem wszystkich narodów”. Bę-

dzie to królestwo Mesjasza i Jego oblubienicy, którą będzie współdziedziczył z Nim w tem królestwie. Będzie to królestwo, o które modlimy się: „Przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja na ziemi, jako i w niebie”.

SPRAWY KOŚCIOŁA POD DYSCYPLINĄ

Moglibyśmy nasz tekst zastosować w zupełności do Kościoła — pod szczególnym kierownictwem Pańskim jest kościół i ci, w których On ma szczególne zainteresowanie. W swoim rządzeniu Bóg postanowił ułożyć członków kościoła. „Bóg ułożył członki, każdy z nich z osobna w ciebie, jako chciał”. A niektórych Bóg postanowił we zborze, najprzód Apostołów, potem proroków, po trzecie nauczycieli, potem cudotwórców, potem dary uzdrawiania, pomocników”, it.d. — dla sprawowania rozmaitych posług. Przeto mamy pamiętać orzeczenie apostoła Pawła, że Bóg postanowił członków w ciebie.

W proporcji do tego jaką liczbą członków podporządkuje się pod Jego wolę, czy to będzie dwudziestu czy też stu, to zależnie od tej liczby Bóg postanowi tylu starszych, a tylu diakonów. Ale w jaki sposób Bóg to uczyni? Przez głosowanie poświęconych. Ktokolwiek zatem zostanie postanowiony na diakona w kościele, to ma być wierny Panu i braciom. A ktokolwiek będzie postanowiony jako starszy, to winien mieć sobie za wielki przywilej, aby był wiernym Panu i braciom, żeby był korzyścią dla kościoła i mieć upodobanie braci, a przedewszystkiem aby miał upodobanie Pana.

Taką myśl wyraził Apostoł, kiedy się zegnał ze starszymi w Efezie. (Dz. Ap. 20:17-38) On powiedział im, aby pilnowali samych siebie i żeby karmili trzodę. On dał im rozmaite wskazówki — jak mieli pilnować samych siebie i jak mieli zdać rachunek z przywilejów i obowiązków, które mieli uznawać jako od Pana i od braci.

Czasami z dozwolenia Pańskiego pewne zgromadzenie w swoich usiłowaniach dla wyrażenia woli Pańskiej może powiedzieć, że „ten lub ów brat był starszym ostatnim razem, dlatego nie wybierajmy go na starszego tym razem. Może być taksamo i odnośnie diakonów, że będąc diakonem, a na następny raz nie zostaje wybrany. Więc jak taki brat ma się zachować?

PODDANIE SIĘ WOLI PAŃSKIEJ

Około tej linii jest dużo doświadczeń—nadchodzą nieraz listy od takich, którzy nie zostali wybrani, w których nieraz wyrażane są myśli, że dane zgromadzenie nie postąpiło właściwie, nie obierając danego brata na pewien urząd. A nasza odpowiedź na to była, że nie wiedzieliśmy o głównej przyczynie i pobudkach zgromadzenia, ani też nie wiemy czy zgromadzenie postąpiło rozumnie lub nierozumnie w danej sprawie, to jednak radziliśmy danemu bratu przyjmując decyzję jako od Pana.

Taki brat winien powiedzieć samemu sobie: „Służyłem zgromadzeniu jako sługa i bardzo oceniam ten przywilej. Dalej uznaję, że promocją tą do postanowienia mnie sługą pochodziła od Pana, oraz służba jaką pełniłem była mi dana przez Niego. Lecz teraz za Boskiem rządzeniem nie mam nadzoru przez rok, lub też sześć miesięcy, albo też przez jakiś inny okres czasu. Być może, iż Pan ma dla

mnie jaką dobrą lekcję. Być może Pan pragnie pokazać kogo ma postanowić a kogo nie. Przeto zamiast czuć się obrażonym lub zdegustowanym przez niewybór, raczej powiem, że będę dopatrywał się teraz czy niedopisywałem w służbie, za co mam otrzymać smaganie od Pana. Będę pamiętał na słowa: "Niechaj brat raduje się z wywyższenia

i niechaj raduje się z poniżenia". Raduję się z tego, że zgromadzenie kieruje się wolą Pana. Zawsze będę się starał uznawać to, że wywyższenie nie przychodzi ani od wschodu, ani od zachodu, ani od południa, lecz Bóg jest sędzią, On decyduje, a przeto On postanawia w kościele do służby tych, którzy mają Jego upodobanie.

W. T. 5304.

OKUP—CENA OKUPU—OFIARA POJEDNANIA

LECZ tylko jedna cena — okupu była zrządzona przez naszego Niebieskiego Ojca i zamierzona w śmierci Jego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ta cena okupu jest za grzechy całego świata. Ale świat jeszcze nie otrzymał działu korzystania z ceny okupu zamierzonej więcej niż ośmnaście stuleci temu; bo jeszcze "położony jest w złem". (1 Jan 5:19.) Pan nasz znając wolę Ojca w tej sprawie zaznaczył: "Jać za nimi proszę, nie za światem proszę, ale za tymi któreś mi dał". — Ew. Jana 17:9.

Zastosowanie zasługi okupu za kościół było uczynione kiedy nasz Pan Jezus "wstąpił na wysokość i okazał się przed oblicznością Bożą za nas" — klasę kościoła. (Żyd. 9:24). Zastosowanie z jego zasługi za nas było zamianowane przez błogosławieństwo Zielonych Świątek, które odtąd trwa z wszystkimi z "nami", klasą spłodzonych do nowej natury jako współ-dziedziców z naszym Odkupicielem.

Nasz wielki Najwyższy Kapłan nie uczyni zastosowania z swojej ceny okupu na korzyść świata dopóki nie skończy się ten wiek, dokąd On nie uzupełni z tego użycia na korzyść kościoła — teraz uzdolnia tylko tych przyciąganych przez Ojca do "przedstawienia swoich ciał żyjących ofiar, świętych i przyjemnych Bogu ich rozumną służbą". — Rzym. 12:1.

Podczas tego wieku, dlatego, przyjmuje ich jako część swojej własnej ofiary, ofiary kościoła. To uzdolnia tę klasę, jak to odnosi się Apostoł (Kol. 1:24). "do dopełnienia

tego, które jest z ostatków z ucisków Chrystusowych na ciele jego, które jest kościół". Ci cierpiący z nim w tym obecnym czasie, będą wkrótce uwielbieni w jego królestwie jako jego oblubienica.

W krótkości zebrane, nadmieniamy, że cena okupu jest jedną rzeczą, a pojednanie za grzech cokolwiek inną rzeczą, wypływającą z ceny okupu. Cena okupu za wszystkich była zamierzona przez naszego Pana w dziele dokonanem przez niego na Kalwarji. Przeznaczona cena okupu jest w dwóch częściach:

1) W tym wieku na korzyść kościoła.

2) W przychodzącym wieku dla zapiecztowania Nowego Przymierza z Izraelem, które będzie otwarte do przyjęcia przez wszystkie rodzaje ziemi, wszystkie narody.

Pojednanie tak dalece jak się to odnosi do Boga, całe wpływa z tej ceny okupu dokonanej na Kalwarji. Pierwsze zastosowanie tej ceny było uczynione po wstąpieniu naszego Pana do nieba, kiedy okazał się za nas, jego kościół. Drugie zastosowanie ceny okupu będzie przy zamknięciu się tego wieku, kiedy On jako Wielki Kapłan, będzie pośredniczył w Nowym Przymierzu z Domem Izraela i z Domem Judzkim. To przymierze jest innym od przymierza pod którym rozwija się kościół, mianowicie Przymierzem Abrahama, które nie miało pośrednika, które jest przymierzem ofiar, gdy Nowe Przymierze jest przymierzem restytucji, powrotem człowieka do swego oryginalnego warunku doskonałości.

W. T. 4332

KLASA, JAKA BĘDZIE CZCZONA PRZEZ PANA

"Którzy mnie czczą, czcić będę". — 1 Sam. 2:30.

SŁOWA naszego tekstu są w łączności z historją Heliego i jego rodziny. Heli był przedstawicielem Boga w bardzo specjalnym sensie — kapłanem i sędzią Izraela. Heliego synowie byli także kapłanami; to jednak byli znamienne przewrotnymi w ich biegu postępowania, żyli w rozwiązłości, okazywali niesprawiedliwość, wykorzystywali swoje stanowisko i stanowisko ich ojca, zadawali gwałt zasadom sprawiedliwości. Heli był strofowany od Pana, albowiem nie zachował właściwej kontroli nad swymi synami, i nie zapobiegł w czynieniu rzeczy, które były niewłaściwe, niesprawiedliwe, przeciwne woli Bożej i hańbą tak dla niego jak i jego synów zajmowanego stanowiska jako kapłani. Słowa strofowania były wyrażone do Heliego, przez chłopca Samuela, jako dro-

gowskaz co Bóg miał na myśli i by wykazać mu, dlaczego zaszczyt jaki był dany jemu i jego rodzinie będzie odjęty. Pański pogląd na sprawę jest wykazany w słowach naszego tekstu: "Ci, którzy czczą mnie, Ja czcić będę".

SPRZECIWIANIE SIĘ PYSZNYM, DAWANIE ŁASKI POKORNYM

My wierzymy, że ta zasada ostoi się na zawsze. Teraz, ci, którzy starają się czcić Pana, On napewno czcić ich będzie. Ci, którzy szukają tylko w swojej czci może do pewnego stopnia osiągną cokolwiek z tego zaszczytu, i uwielbią samych siebie w pewnym znaczeniu; lecz to nie będzie od Pana. Służąc w takim stanie jego sprawie, jego prawdziwie, nie będą uznani przez niego. "Pan sprzeciwia się pysznym, a pokornym łaskę daje". Sposób, w jaki możemy

czcić Boga, jest, aby dopatrywać się i poznać jego wolę i czynić ze szczerego serca, by mieć Boga ponad wszystkie nasze sprawy, okazywać jego chwałę. Nie powinniśmy nigdy myśleć o nas samych, naszej własnej czci. Lecz powinniśmy służyć według zasady, którą Pan poleca. Szukanie chwały Bożej jest właściwym biegiem dla nas, którzy jesteśmy jego dziećmi i których on pogłogosławił.

Może się zdawać jakoby nasz tekst był w sprzeczności w pewnym sensie, ze słowami naszego Pana, "Miłujcie nieprzyjaciół waszych". Kiedy przyjdziemy do rozbięcia tego tekstu właściwie, to zauważamy, że chociaż Pan mówi, iż on będzie czcił tych, którzy czczą jego, to dalej zaznacza: "Ci, którzy szukają mnie z poranku znajdą mię", to jednak on nie mówi, że będzie szkodził tym, którzy nie miłują i nie czczą go. Przeciwnie, Pańskie zrządzenie jest tak obejmującym, iż włącza "wszystkie rodzaje ziemi". Bóg tym sposobem miłuje nawet tych, którzy są jego nieprzyjaciółmi — miłuje ich do tego stopnia, iż zamierzył ofiarę dla nich i pojednanie z nim samym. Lecz nie czci swoich nieprzyjaciół,

NIENAWIDZIEĆ GRZECH — MIŁOWAĆ GRZESZNIKA

My możemy napewno wierzyć, że Bóg miłuje specjalnie tych, którzy starają się czynić jego wolę. My mamy rozkazane abyśmy miłowali naszych nieprzyjaciół, lecz to nie znaczy, że my mamy miłować naszych nieprzyjaciół w ten sam sposób, jak miłujemy członków ciała Chrystusowego.

Różnica jest ta, my miłujemy naszych nieprzyjaciół ze sympatyczną miłością, powinowactwa, kamractwa. Grzech nie jest miłością do Boga; albo kogokolwiek innego, który jest w społeczności z Bogiem i jest w posiadaniu jego Ducha. Grzech jest szpetnością, szkaradną, nieprzyjemną dla umysłu, Ducha Bożego. Lecz Bóg ma sympatyczną miłość dla grzesznika; i on pragnie abyśmy i my mieli taką samą, być gotowymi do czynienia dobrze tym, którzy wyrządzają nam krzywdę, którzy nie traktują nas należycie i prześladowują nas. Tym sposobem będziemy naśladowcami Bożymi.

Bogu upodobało się aby wybrać pewnych z pośród rodzaju ludzkiego, aby byli jego ambasadorami. Zamiast przemawiać do ludzkości wprost, Pan przemawia przez tych reprezentantów, jego dzieci. Ci są tymi, których mu się upodobało uznać, uczynić swymi przedstawicielami — którzy starają się czynić jego wolę, którzy są loalni jego dziełu. Czy Bóg wybiera ambasadorów, którzy by niewłaściwie przedstawiali jego? Napewno nie! My jako jego dzieci, możemy przyjąć świadectwa ducha Pańskiego tutaj; który jest dla nas, dlatego, starajmy się czcić go przez okazywanie jego chwały innym, przez ogłaszanie czystego poselstwa prawdy i przez nasze przykładowe życie, abyśmy mogli mieć jego błogosławieństwo teraz i mieć tę wielką cześć jaką on obiecał jego wiernym w królestwie, które jest tak blisko.

W. T. 5703

INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI

CHRONOLOGJA — ZAMKNIĘCIE DRZWI.

Pyt. (1909) Proszę udzielić nam twoją myśl odnośnie zamknięcia drzwi; czy spodziewasz się ich zamknięcia wkrótce?

Odp. — Nieuważnie użyliśmy to wyrażenie zamknięcia drzwi w dwojaki-sposób. Czasami użyliśmy w odniesieniu się do pracy jaka ma być dokonana aż do zamknięcia się wieku, aż sposobność służenia się zamknie jak jest przedstawione w przypowieści, gdy już więcej robotników nie będzie dopuszczonych. Oczywiście żadni inni nie byli dopuszczeni podczas dwunastej godziny, lecz my nie wiemy kiedy drzwi będą zamknięte. One są otwarte teraz i może będą stać otwarte cały ten rok, i Ja nie mogę powiedzieć jak długo będą stać otwarte, jak wnet jedenasta godzina się zamknie a dwunasta godzina się rozpocznie. Możliwie iż będziemy mieli coś do powiedzenia o tym przedmiocie w Strażnicy. To jest także jedna z tych myśli, jaka działa, lecz jeszcze nie wyszła zadawalniająco.

Wtedy co do drugich drzwi w podobieństwie o "Mądrych i Głupich Pannach", to Mądre Panny naśladowały Go i potem weszły z Nim i drzwi zostały zamknięte; potem naśladowały Głupie Panny i pukały na drzwi, mówiąc: "Panie, Panie, otwórz nam", lecz drzwi były zamknięte. To są drzwi przez które klasa Oblubienicy wejdzie i kiedy będą zamknięte, to nigdy nie będą otwarte ponownie. Mojem

wyrozumieniem jest, że te drzwi i drzwi służby powinny być utrzymywane oddzielnie. Te drzwi zamknie Król, kiedy ostatni członek Ciała Chrystusowego dokona swej ofiary i wejdzie poza zasłonę, zupełna liczba będzie zebrana i wejdzie do chwały. Kiedy to nastąpi, ja nie wiem. Możliwie za rok albo może więcej, po zamknięciu drzwi do służby. Tam będzie czas próby do udowodnienia przez tych, którzy już weszli w sposobność służenia.

POJEDNANIE — NAJWYŻSZY KAPŁAN, KADZIELNICA, MIEJSCE NAJŚWIĘTSZE.

Pyt. (1913) Czy jest właściwa myśl, że Najwyższy Kapłan wziął kadzielnicę z ogniem do miejsca Najświętszego? Jeżeli tak, to jakie jest znaczenie tego w pozafigurze?

Odp. — Nie mamy żadnej znajomości jakiegokolwiek rekordu, że Najwyższy Kapłan kiedykolwiek brał kadzielnicę do miejsca Najświętszego. Porządek Dnia Pojednania, jak pamiętamy był ten, że Najwyższy Kapłan zabił cielca; wtedy wziął krew cielca i ogień z miedzianego ołtarza i wszedł do miejsca Świętego, by ofiarować kadzidło położone na ogień przed zasłoną, a nie poza zasłoną; (wtórą) w miejscu Świętem, a nie w miejscu Najświętszem. Nie mamy znajomości o jakimkolwiek składaniu ofiar w Niebie i ogień przedstawiałby próby; Nasz Mistrz nie miał żadnych prób w Niebie; jego próby były na ziemi. To wte-

dy, byłoby oczywiście i właściwym tłumaczeniem należącym się do figury. Kadzielnicą z ogniem, jak pamiętamy, była umieszczona na wierzchu złotego ołtarza. Apostoł Paweł dając opis zawartości w miejscu Najświętszym zaznacza, że ten ołtarz, złoty, był w miejscu Najświętszym, lecz my uważamy, iż była to pomyłka, może przez Apostoła samego, albo przez niektórych co kopjowali; on nie mógł powiedzieć tego, albowiem opis Starego Testamentu jest bardzo wyraźny, że ołtarz był w miejscu Świętem. Jedynym sprzętem w miejscu Najświętszym była Arka; w Arce jak pamiętamy, były tablice Zakonu, Laska Aarona, która zakwitła i Złota Misa z Manną; na pokryciu dwa Cheruby; krew miała być kropiona na ubłagalni i przed ubłagalnią, w znak krzyża. Ogień, gdziekolwiek użyty, symbolizuje próby, trudności i doświadczenia. Ogień o jakim tu jest mowa był w miejscu Świętem na który kruszono kadzidło, przedstawia naszego Pana trzy i pół letnią służbę; podczas której On używał wszystką swoją moc w służbie Bożej, Prawdy i braci. Każdego razu gdy kadzidło stykało się z ogniem wytwarzało dym z kadzidła, tak więc życie Jezusa było jednym bezustannym ofiarowaniem tego kadzidła przed Bogiem, a jako wynik tej ofiary Chrystusa w ten sposób osiągniętej, On był godnym wejść poza zasłonę do miejsca Najświętszego.

On nie mógłby być godzien uznania za wielkiego Najwyższego Kapłana dokąd nie uzupełnił Swojej ofiary. Poświęcenie zapoczątkowane w Jordanie skończyło się na kalwarji. To obejmowało całe trzy i pół lat na ukończenie tego dzieła kruszenia kadzidła na ogień i jak pamiętamy, to w figurze czytamy, że Najwyższy Kapłan musiał ofiarować to kadzidło na ołtarzu dlatego aby dym mógł przejść poza zasłonę aby nie umarł, gdy miał wchodzić poza wtórą zasłonę to dym z kadzidła miał pokrywać ubłagalnię a On byłby zachowany przy życiu. Wrazie gdyby obłok z kadzidła nie pokrywał ubłagalni a wszedłby, to by umarł, to pokazuje nam, że Pan Jezus Chrystus nie mógł wejść do chwały jeźliby nie dokonał swego poświęcenia i ofiarowania.

Pamiętamy, iż były trzy ognie w łączności z tą sprawą. Jeden ogień był w miejscu Świętem, który reprezentował Boski pogląd na ofiarę naszego Mistrza, a ta była przyjemną wonnością Bogu; potem był drugi widok tej samej ofiary, który był reprezentowany przez palenie tłuszczu na dziedzińcu, stan dziedzińca reprezentuje warunki w których ludzka natura może pojąć sprawę; wszyscy którzy są w stanie dziedzińca, usprawiedliwieni, uznają, że On był Synem Bożym, jak to było reprezentowane przez palenie tłuszczu, który wytwarzał jasne światło; a potem jak wiemy, był ogień poza obozem na którym paliła się skóra, kopyta, itd., z cielca, a to reprezentuje jak Pańska ofiara przedstawiała się światu; ona jest wstrętem dla świata; bo On uczynił błąd i zniweczył dobroć wartościowego życia przez opowiadanie o Królestwie i obcowanie z tymi biednymi uczniami. Te trzy obrazy określają naszego Pana z trzech punktów zapatrywania, pierwszy: pogląd świata na ofiarę Chrystusa, iż ona nie była w linii z duchem świata; drugi punkt: pogląd uczeni w dziedzińcu na

Jezusa, że On był święty, niewinny, niepokalany jako Zbawiciel; i trzeci: Boski pogląd odnosi się teraz do pytania, palenia kadzidła w miejscu Świętem, nie pierwej, aż wszystkie trzy ognie, wszystkie trzy kształty Pańskiej ofiary przeszły. On był gotowy przejść poza zasłonę.

STAROŻYTNI ŚWIĘCI — ICH PRÓBA

Pyt. (1910) Czy Święci Starego Testamentu byli dostatecznie wypróbowani by zapewnił nas, że żaden z nich nie pójdzie na wtórą śmierć? Czy też tylko będą umyślowo i fizycznie doskonalszymi?

Odp. — Nie wiemy, czy oni byli dostatecznie wypróbowani odnośnie charakteru. Oczywiście, Pan według Św. Pawła deklaracji w liście do Żydów, bardzo wysoce ocenia tych Starożytnych świętych i ich wierność, a Bóg wskazuje, że oni są przyjemni Jemu. Teraz gdybyście wy albo ja używali naszego sądu — którego nie użyjemy — lecz gdybyśmy użyli naszego sądu, jak naprzykład, w wypadku jak Samsona, to byśmy się skłaniali i dziwili czy Samson miał prawdziwie rozwinięty charakter dostatecznego podobieństwa do Boskiego charakteru, który jest niezbędną koniecznością dalszej próby. Obliczając jego życie mizerne i zabicie kilku tysięcy czeluścią osła, a potem obcięcie włosów, itd., nie byłoby dowodem dla nas, że on miał odpowiedni charakter, a jednak, Pan przewidział coś odnośnie charakteru Samsona, że był jemu przyjemny jak jest zarekordowane, wy i ja jesteśmy widocznie niekompetentni do sądenia w tej sprawie. Lecz co my znajdujemy jest to: że Bóg w swem zrządzeniu ma miejsce dla całej liczby Starożytnych Świętych pod Nowem Przymierzem, a my myślimy, że to jest wielkiem błogosławieństwem dla nich, albowiem o ile były niektóre niedomagania z ich strony, to oni jeszcze będą pod nakrywającą mocą Wielkiego Pośrednika Nowego Przymierza, a ich nieroztropności albo niedoskonałości lub zaniedbanie właściwego ćwiczenia właściwego ducha w każdej sprawie, wszystko to powtórzy się pod Wielkim Pośrednikiem, który będzie miał pełną władzę do negocjacji z nimi jakoteż z innymi. Dlatego, uważamy, że jest to bardzo dobrze i bardzo pięknie wiedzieć, że Święci Starego Testamentu będą pod Nowem Przymierzem zrządzonym pod Wielkim Pośrednikiem.

STAROŻYTNI ŚWIĘCI — ODNOSNIE WTÓREJ ŚMIERCI.

Pyt. (1907) Czy było możebnem dla któregośkolwiek z świętych Starego Testamentu by mógł wstąpić we wtórą śmierć?

Odp. — Ja nie myślę. W czasie Starożytnych Świętych, Bóg nie obiecał światu żywota wcale, więc oni nie byli uwolnieni od Adamowej śmierci, dlatego nie mogliby iść na wtórą śmierć. Przeto widzimy, że dokąd Chrystus nie umarł za grzech Adama, dokąd nie powstał z umarłych, aby być sędzią żywych i umarłych, dopiero odtąd jest możebnem dla kogokolwiek wyjść z śmierci Adamowej i dokąd kto nie wyjdzie z Adamowej śmierci nie może też iść na wtórą śmierć.

JEDNOŚĆ MÓWIENIA TYCH SAMYCH RZECZY

Pyt. (1908) Proszę sharmonizować 1 Koryntów 1:10; "A proszę was bracia; przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy mówili te same rzeczy". Proszę sharmonizować to z tem drugim Pismem: "A iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem".

Odp. —Ja myślę, iż w pierwszym Piśmie Apostoł mówi o idealnym warunku o który powinniśmy się starać; mianowicie, aby wszyscy, którzy są prawdziwym ludem Pańskim powinni się starać by otrzymali zmysł Chrystusowy i powinno być nam znanem iż nie będzie sprzeczącym się; że jeżeli wy i ja mamy inne teorie, to tam jest coś niewłaściwego i nie powinniśmy być zadowolonymi by mieć coś niewłaściwego. Tam jest tylko jeden sposób co jest właściwym i powinniśmy się troszczyć aby posiadać ten jeden sposób. Jeżeli wszyscy posiadają zmysł Chrystusowy, to wszyscy powinniśmy posiadać ten sam zmysł; i jeżeli Bóg udzielił nam Swojego Słowa, to On udzielił go z tym poglądem, abyście odłożyli na stronę wasze osobiste poglądy i różne szczegóły i tendencje rozumowania i Ja mogę złożyć na stronę moje i wszyscy inni mogą uczynić to samo i przyjąć Jego słowo. Gdy Ja spoglądam na to zgromadzenie i widzę jak wiele jest różnych postać głów i jak wiele szczególnych charakterów się tu znajdują, Ja mógłbym powiedzieć, Wy ludzie nie możecie się zgodzić w niczem; bo macie rozmaitego rodzaju głowy w całości. Lecz wy widzicie, że możemy być

wszyscy jednego serca i jednego zmysłu, albowiem jakiegokolwiek procesy waszych naturalnych organów mózgowych są, wy zgodzicie się, iż wy nie chcecie wiedzieć nic o nich, i że Jemu są znane wszystkie i przyjmiecie Jego Słowo za to. I inni zgodzili się na to samo i Ja zgodziłem się na to samo; tak teraz my wszyscy schodzimy się razem i mamy jedną wspólną podstawę na której możemy pracować i powinniśmy być w stanie przez łaskę Bożą, czynić to co jest właściwe. Nasze głowy powinny być zdolne by być w rozsądnej harmonji z Słowem Bożem. Niech tak będzie, i niech nasze usiłowanie w tem będzie do końca. Teraz czy to jest możebnem, faktycznie jest prawdopodobnem, że w pośród ludu Pańskiego, jak Apostoł mówi, iż "Okrutni wilcy wejdą wpośród was, a nawet z pośród was samych powstaną niektórzy by pociągnąć uczeni za sobą, mając pewną ilość pychy i ambicji. Jeżeli tak jest, to co możecie się spodziewać? Czy możecie mieć jeden zmysł, jedno serce, jedną myśl, pod takimi warunkami? Nie. Wtedy będzie koniecznem na coś by przyszło, aby nastąpiło rozłączenie, albo aby zło mogło się okazać. I tam może być taka seperacja, albowiem będzie lepiej jeżeli są tacy z tej klasy by byli usunięci. Oto tu są dwa Pisma: jedno wykazuje idealne warunki, a to drugie wykazuje aktualne wyłonienie się z niego. Niekiedy te niewłaściwe warunki przychodzą, a jest to wołą Bożą, aby wyszło na jaw, tak aby nastąpiła stopniowa seperacja, aby to co jest prawdziwego i lojalnego Panu i uznane przez Niego mogło się okazać w pośród was, abyście mogli być zdolni widzieć to, które jest niewłaściwe.

ECHO Z KONWENCJI

W sobotę, i niedzielę, dnia 14 i 15-go lipca, b. r. odbyła się w Monessen, Pa., konwencja, urządzona przez miejscowych braci, którzy niedawno uwolnili się z niewoli ludzkich nauk i rozporządzeń. W konwencji tej uczestniczyło około 50 osób, przeważnie z Cleveland, Buffalo, i pobliskich miasteczek.

Gdy się zważy doświadczenia i rozterki, przez jakie przechodzili i przechodzą Bracia z powodu błędnych nauk i złej taktyki "Towarzystwa", to trzeba podziwiać ową jedność i harmonję, jaka panowała na tej konwencji. Była to prawdziwa uczta duchowa. Bracia i Siostry, którzy nie widzieli się przez wiele lat, mieli sposobność znowu się zobaczyć i serdecznie powitać. Przypomniały się te dawne konwencje, jakie odbywały się jeszcze za życia brata Russella, odznaczające się braterską miłością i chrześcijańską prostotą. Taką była również ta ostatnia konwencja. Łzy wzruszenia i radości można było zauważyć w oczach wielu. Przemawiało ośmiu braci. A ponieważ byli tam bracia Rosyjskiej, Ukraińskiej i Polskiej narodowości, dlatego wykłady wygłaszano w tych trzech językach. Wykłady były odpowiednie do okoliczności t. j. wykazujące różnicę pomiędzy prawdą a błędem, zachęcające do wiernego trwania w prawdzie i w wolności Chrystusowej i do wytrwania

na wąskiej drodze. Nastrój ducha był nader uroczysty i podniosły, co było dowodem, że Bóg hojnie pobłogosławił to zebranie.

W niedzielę o godzinie 9-ej rano bracia zgromadzili się na sali i rozpoczęto zebranie świadectw. Bracia jedni drugich uprzedzali pragnąc wyrazić ich radość i ożeźwienie, tak, że potrzeba było to zebranie przeciągnąć pół godziny dłużej.

Trzeba jeszcze dodać, że z tą ucztą duchową była także uczta cielesna, czyli, że miejscowi bracia, nie szczędząc trudów i kosztu mile i serdecznie przyjęli przyjezdnych braci w swych domach. Prawdziwie powiedzieć można, że bracia w Monessen uczynili co tylko mogli, aby pozamiejscowych jaknajserdeczniej ugościć.

Żegnając się bracia wyrażali swoją miłość, aby była przesłana innym tej samej drogocennej wiary, dlatego przez łamy Brzasku czytelnicy raczą przyjąć tych braci miłość bratnią i chrześcijańskie pozdrowienie.

Wszyscy wyrażali ubolewanie, że uczta ta tak prędko przeminięła i że znowu trzeba się było rozjeżdżać. Wierzymy jednak, że dla wielu uczestników pozostawi ona miłe wspomnienia na długi czas i będzie zachętą do dalszego bojowania "dobrego boju wiary".